

# SŁOWO

Wilno, Środa 22 kwietnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagrancie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.  
DRUJA — Kowkin.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PIŃSK — Kościński 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej  
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOLÓŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-zpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i z tekstem 6-ciozpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## NIESŁYCHANY SKANDAL ROZTRWONIENIA MILIONÓW ZŁOTYCH

### A NAM ODMAWIANO NAJNIEZBĘDNIJSZYCH KREDYTÓW...

We wczorajszym artykule „Nie słychany skandal roztrwonienia milionów” zapowiedziałem wytu maczenie, dlaczego skandal ten interesować nas może specjalnie w Wilnie.

#### KTO JEST WINIEN?

Bo nas mniej interesują kulisy całej afery w Chełmie. Czy polega ona na tem, że budowę wogóle rozpoczęto i miasto zbudowano? Czy też na tem, że go nie wykończono i dla celów jego przeznaczenia, nie wyszyskano?

Do roku 1931 wykończono 31 budynków o kubaturze 70.000 m. sześć., w których pomieszczono Biuro Wydziału Kontroli Dochodów Dyrekcji Radomskiej, przeniesione z Bydgoszczy. Resztę gmachów w jolci 112, zamurowano na glucho i mieszkają w nich, jak pisałem puszczki i kawki.

Wspomniałem też o memorjale Komitetu Obywatelskiego w Chełmie. Memorjał ten utrzymany trochę w tonie naiwnym, a trochę pa negirycznym, pisze: „wierzmy!..”, „polskość w Chełmie...”, „racja stanu...”, „woła Marszałka...” i t. Wy pomina jednocześnie krzywdy, jakie doznawał Chełm ze strony

Rosji i dzieje bohaterów Z. Chełmskiej i niby z tego powodu odrodzo na Polska nie może też krzywdzić Chełma, a musi doń przenieść Dy rekcję Kolejową Radomską.

Czy przeniesienie to jest celowe i potrzebne, o tem nie mamy wyrobionego zdania. Dalecy też jeste śmy od namawiania rządu, by pakował dalsze miliony w inwestycje, która w przeciągu lat ośmiu okazała się zbędną. Jesteśmy w posiadaniu prywatnych dowodów, że cała impreza polegała na afe rze, w której jedni byli inicjatorami, inni przez nich wciągnięti ofiarami, że polegała na interesach firmy „Budeks” i t.

Niezależnie jednak od tego czy winni są ci, którzy zbudowali, czy ci, którzy budowy nie chcą wykończyć, fakt roztrwonienia milio nów, t. zw. grosza publicznego, po zostaje faktem i żadna, z tych dwóch ewentualności, nie umniejsza — skandalu.

#### „SPRZEDAMY TANIO NA KLASZTOR”

Skandalem jest dalej, że nikt w Polsce nie ponosi odpowiedzial

ności za roztrwonienie 22 milio nów złotych ze skarbu Państwa. W przeciągu ośmiu lat trwania ca łej afery nie słyszeliśmy o żadnym procesie w tej sprawie.

Skandalem jest, że sprawa była trzymana w cieniu i że przecho dzono nad nią do porządku dzien nego.

Jeżeli wierzyć zapewnieniom Chełmskiego Komitetu Obywatelskiego, różni dygnitarze, w spokoju ducha, rozważają sobie co robić z tą drugą, po wielkości, inwestycją w Polsce? Sprzedać na „szmelc”, urządzić centralne więzienie, od dać wojsku na koszary? Ale za den z resortów nie chce przyjąć te go daru. Tak tedy jeden z dostojni ków kolejowych zażartował sobie: „sprzedamy tanio kościółowi jako lekkiemu, niech sobie urządzi klasztor”. Istotnie tani dowcip, w drogiej sprawie. — Skandal!

#### DLA NAS NIEMA KREDYTÓW

Jednocześnie gdy się to wszyst ko rozgrywa w Chełmie, my, w Wilnie, od 16 lat pojeini czekami

frazesami, na temat zrozumienia naszej roli dziejowej, my na przemian to „kresy”, to „klucz mo carstwowej potęgi”, głośkami regionalizmem i techtani w ambicji, a przedewszystkiem zwozdeni na wszystkich odcinkach naszych mo ralnych i materialnych postulatów — otrzymujemy na nie jedno - brzmiającą odpowiedź na refren: „Dla was wszystko, ale chwilowo brak kredytów...”

I leży odłogiem najwspanialsza ongiś Ziemia, zdeptana pięcio ma różnemi armjami wojny, leży i — żywi się frazesami.

#### ZMARNOWANO DRUJĘ

W chwili, gdy Ministerstwo Komunikacji wyrzucało w błoto chełmskich inwestycję miliony zło tych, załatwiano u nas w sposób niewiarygodny zakończenie kolei Woropajewo - Druja. Postawiono stację linii normalnotorowej o 3 km. odległą od wąskotorowej — w powietrzu. Bo zabrakło kredy tów. Zabrakło kredytów na bocznicę do bindugi drzewnej, na prze

strzeni jednego kilometra. Zmar nowano całą koncepcję, bo ktoś musiał zarabiać w Chełmie...

#### ODMÓWONO PRZEKUCIA LINJI DUKSZTY — DRUJA

W chwili gdy wyrzucano 20 milionów w błoto, właśnie w r. 1928/29, wysunięto u nas koniec ność przekucia toru wąskotorowe go Dukszty - Druja, na normalno torowy. Jest to jedna z najważniej szych spraw Wileńszczyzny, a dla Brasławia i terenu o wiele bar dziej nawet doniosła, niż port w Druji. Koszt przekucia toru wyno siłby 4 miliony złotych. Ale Mini sterstwo Komunikacji odrzuciło projekt motywując — brakiem kre dytów. A właśnie firma „Budeks” w Chełmie...

#### ODMÓWONO PRZEKUCIA LINJI NOWOJELNIA - NOWOGRÓDEK

W chwili gdy... i t. zwrócono się do Ministerstwa Komunikacji o pieniądze na przekucie toru na linii Nowojelنيا - Nowogródek, z wąskiego na normalny. Koniec - ność tej inwestycji zrozumią jest dla każdego, kto zna nasze warun ki i teren. Koszty przekucia, wraz z wydatkami kilkudziesięciu tysię cy na budowę stacji, wyniosłyby mieszpna 2 miliony złotych. — W r. 1933/34 Ministerstwo Komun ikacji załatwiło odmownie całą spr awę, motywując brakiem kredytów.

#### ODRZUCONO POSTULATY NAROCZA I POLESIA

Właśnie w r. 1927, gdy ówczesny minister Komunikacji Romocki przygotowywał się do wyrzu cenia milionów w Chełmie, właśnie od roku 1927, kołatały bez re zultatów o załatwienie palących postulatów: Narocz i Polesia.

W pierwszym wypadku, cho dzito, o ile nie o normalny tor, to chociażby o przedłużenie linii wąs kotorowej z Kobylnika nad jezioro do wsi Kupy. Tylko 4 kilometry. Potrzebne były 120 tys. złotych. — Odmówiono. — (Plakaty, turysty ka, „wileńskie morze”, ściąganie zagranicznych gości!) — Niema kredytów! — Tylko samo sporzą dzenie planu wodociągów pod mia sto upiór w Chełmie kosztowało 130 tysięcy....

Mimo wystąpienia urzędu wojewódzkiego w Brześciu, aby uspra wnić komunikację pasażerską po między Pińskiem a Warszawą i Wilnem, nic w tym kierunku nie zrobiono, a wszystkie memorjały i wszystkie postulaty Polesia załatwiono odmownie, motywując brakiem kredytów....

#### DLACZEGO JEDZIEMY 12 GODZIN DO GŁĘBOKIEGO

Z Głębokiego do Wilna jest 202 kilometry. Tę przestrzeń pokrywamy — podróżą w ciągu 12 go

dzin! Jest to najokropniejsza linja na Wileńszczyźnie. Pociąg się wie cze w sposób niewiarygodny, mi mo, iż z reguły przepelniony i frekwencja na tej linii znaczna. Dlacze go więc? Bo się ogranicza normal ny ruch pociągów, ze względów oszczędnościowych.

Na usprawienie komunikacji, na naprawę linii — brak kredytów w Ministerstwie Komunikacji...

#### STACJA, KTÓRA SIĘ MIEŚCI W DAWNYM USTĘPIE

Brześć ma wielki i okazały dworzec. Jest to znaczny węzeł ko lejowy. Połowa dworca została odremontowana, a połowa stoi w stanie, w jakim pozostawiła go wielka wojna. Brakuje 60 tysięcy na remont....

Straszliwy obraz i obrazę Pań stwa, stanowi dla turystów jada - cych do Narocza, stacja węzłowa Luntypu. Wielka drewniana stoda ła, wśród błota, daleko od torów. Niema kredytów na wystawienie tam ludzkiego budynku.

A Białowieża! Ohydna budka przy rampie pałacowej; gdzie mie ści się dyżurny ruchu i sprzedaż bi letów, a gdzie podróżny nie może się schować podczas deszczu, czy śnieżyicy i mrozów!

Ale ukoronowaniem wszystkie go jest stacja Niemen pod Lidą. Idzie od niej prywatna bocznicza do największej w Polsce huty szklanej. Przyjeżdżają tam impor terzy zagraniczni i zjenci. Muszą wysiadać na stacji, która... Stacja Niemen mieści się w dawnym ustępie przedwojennego budynku stacyjnego, bo — Ministerstwo Komunikacji niema kredytów. Nie miało ich i wtedy dla nas, kiedy wyrzucało się miliony pod budowę miasta - upioru w Chełmie. Niema i dziś, kiedy corocznie musi dokła dać kilkadziesiąt tysięcy złotych na naprawę zniszczeń, nikomu na świecie niepotrzebnych bydyn - ków!

#### OTO, DOKĄD PŁYNĄ NASZE PIENIĄDZE

Jeżeli się skomasuje straty skar bu Państwa, osób prywatnych i miasta Chełma, poniesione w afe rze budowlanej, plus coroczne koszta konserwacji — suma wyrzu cna z lekkiej ręki w błoto zao - kragli się do 25 — 30 milionów złotych.

Jeżeli się zważy chociażby te wyżej wymienione postulaty nasze go kraju, to łączna ich suma nie - przekroczy nawet połowy tej kwoty.

Płacimy podatki i wszelkie świadczenia. Moglibyśmy rzec z pa - sem: „Teraz wiemy dokąd płyną nasze pieniądze!...” — Bo zesta wienie niesłychanego skandalu chełmskiego, z tem, czego nam odmówiono w naszych żądaniach minimalnych, naszej, wileńskiej powojennej biedzie, może niejedne go i oburzyć, i — rozczarować.

J. M.

## DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH w Poznaniu

POZNAN. Przed państwowym urzędem Pośrednictwa Pracy w Poznaniu zebrała się wczoraj grupa bezrobotnych, których zapewnio - no, że w ciągu bież. tygodnia będą otrzymywali doraźną pomoc według racji zimowych i pracę równoległe ze stopniowo wzrastają - cym zatrudnieniem.

Nieliczna grupa osób stanowią ca nieznaczna część zebranych przed biurem Pośrednictwa Pracy usiłowała przedostać się do środ - miścia. Zamiar ten został udarem - niony przez policję, która bez trudności rozproszyła opornych.

## 60 KOMUNISTÓW OSIĄDZIE W BEREZIE

WARSZAWA. Po ostatnich zajęciach ulicznych we Lwowie władze bez pieczeństwa aresztowały cały szereg agitatorów i działaczy komunistycznych

60-ciu spośród aresztowanych we Lwo wie komunistów odstawionych zostało do obozu odosobnienia w Berezie Kar tuskiej.

## Pułk. Michał Gnoiński wojewodą krakowskim

WARSZAWA. Jak się dowiadu jemy w dniach najbliższych nastą pić ma nominacja pułk. Michała Gnoińskiego na stanowisko wojewody krakowskiego.

WARSZAWA. Pułkownik Michał Gnoiński urodził się we Lwowie, 11-go września 1886 r. Po ukończeniu szkoły średniej zapisał się na wydział górniczy Politechniki lwowskiej. Studja przerwał mu wybuch wojny światowej. W szeregach drugiej brygady le gjonów odbywa kampanje w Karpatach i na Wołyniu, a po odmowie zło żenia przysięgi przebywa w obozie w Szczyplonie.

Okres wojny polsko - sowieckiej pułk. Gnoiński przechodzi w forma cjach liniowych, na rozmaitych odcin kach frontu. Po ukończeniu wojny przydzielony zostaje do prac w zakre sie administracji wojskowej. W tym charakterze plk. M. Gnoiński pracuje w D. O. K. Kraków oraz następnie w ministerstwie spraw wojskowych w de partamencie artylerji.

Wojewoda M. Gnoiński odznaco ny jest krzyżem Virtuti Militari, krzyż em Niepodległości, krzyżem Oficer skim Polonia Restituta, złotym Krzyż em Zasługi, Krzyżem Walecznych itd.

Po odbyciu stażu w latach 1925 — 1929 w formacjach liniowych, najprzód

## „Batory” popłynął „szlakiem Południa”

WARSZAWA. Dnia 21 bm. zgod nie z zapowiedzianym terminem nowy polski transatlantyk m.s. „Batory” wyruszył na wycieczkę inauguracyjną „szlakiem południa”. Trasa wycieczki biegnie z Triestu przez Dubrownik Barcelonę Casablankę, Madere, Lizbo nę do Gdyni. Statek zabrał pełny kom plet pasażerów..

W czasie uroczystego obiadu który odbył się po opuszczeniu Triestu, ko mendant statku kpt. Borkowski, wy głosił powitalne przemówienie, w któ rem zobrazował rolę naszych nowych motorowców w dziele rozbudowy żeglugi i życzył zebrany najmilszych wy wczasów na pokładzie nowego statku.

W czasie uroczystego obiadu który odbył się po opuszczeniu Triestu, ko mendant statku kpt. Borkowski, wy głosił powitalne przemówienie, w któ rem zobrazował rolę naszych nowych motorowców w dziele rozbudowy żeglugi i życzył zebrany najmilszych wy wczasów na pokładzie nowego statku.

## Wyjazd premiera Kościłkowskiego do Budapesztu

WARSZAWA. Jak się dowiada jemy, wyjazd pana premiera do Budapesztu nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego. W składzie delegacji oraz programie wizyty nie są prze widywane żadne zmiany.

wizyty zbytnio się nie przeciągnęło. Zadolenie to w sposób wyraźny po dzielone jest przez sfery urzędowe.

BUDAPESZT. Wczoraj ogłoszono komunikat urzędowy ustalający pom omy termin przyjazdu premiera Ko ściłkowskiego, Dzienniki podkreślają z dużym zadowoleniem, że odroczenie

Posztem prasa zamieszcza ponow ny apel Związku Stowarzyszeń Wę gierskich, wzywający ludność stolicy do tłumnego powitania gości polskich na dworcu oraz w okolicach hotelu Dunaplata gdzie delegacji polskiej za rezerwowano apartamenty.

## Pierwszarocznica Konstytucji Kwietniowej

WARSZAWA. W pierwszą roczni cę nowej konstytucji przemówi przez radjo marszałek Sejmu p. Stanisław Car. Przemówienie to, transmitowane

na wszystkie rozgłośnie Polskiego Rad ja, odbędzie się dnia 23 kwietnia o godzinie 20.35.

## Przyjazd b. premiera K. Bartla do stolicy

WARSZAWA. Jak się dowiaduje my, zapowiadany od pewnego czasu przyjazd b. premiera Bartla do War - szawy nastąpić ma w ciągu dnia dzisiejszego, Premier Bartel zamieszka u pp. premierostwa Kościłkowskich.

szawy nastąpić ma w ciągu dnia dzisiejszego, Premier Bartel zamieszka u pp. premierostwa Kościłkowskich.

## Dekret o Funduszu Obrony Narodowej

W Dzienniku Ustaw nr. 28 z dnia 20 bm. ogłoszono tekst dekretu Prezy denta Rzeczypospolitej o utworzenia Funduszu Obrony Narodowej, którego postanowienia są już znane. Jest to

pierwszy dekret Prezydenta Rzeczypo spolitej wydany na podstawie ustawy z dnia 30-go marca rb. o upoważnie niu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.



P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków Rządu w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika plk. Jana Kilińskiego na placu Krasiańskich w Warszawie. Po prawej stronie P. Prezydenta siedzi marszałek Sejmu Car, po lewej stronie wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister oświaty prof. Wojciech Świętosławski, stoi min. przemysłu i handlu dr. Roman Górecki. Przemawia Prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński.

# Znowu petardy...

(la) Onegdaj nieznanı sprawy pod zuciłi petardę do żydowskiego składu wyrobów kosmetycznych w Otwocku, na rogu ul. Kościelnej i Warszawskiej. W tym wypadku petarda zawierała zapewne materiały zapalające, gdyż po wybuchu powstał pożar, i w płomieniach stanął cały blok drewnianych budynków, stanowiących własność żydowskiego działacza sjonistycznego dr. Kremęra.

Pożar zauważono zaraz na posterunku policji, znajdującym się w pobliżu. Wskutek pożaru Otwock przez dwie godziny pozbawiony był światła elektrycznego. Również, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, nie można było użyć skądś połączenia ze strażą pożarną.

Dopiero przerażony gwizd obu lokomotyw zaalarmował cały Otwock i okolicę. Na skutek tego alarmu, wyruszyła straż pożarna, kierując się w stronę gwizdu, nie znając jednak po-

ciągłowo miejsca pożaru. Akcja strażnicy ogniowej była utrudniona, spowodowaną braku wody.

Wobec rozmiaru pożaru, akcja ograniczyła się do zlokalizowania ognia. Spłonęły wszystkie trzy budynki oraz mieszczące się tam sklepy: Elii Kornatajer (perfumierja), Abraama Gutenwila (sklep z obuwiem) i Rudolfa Wecera (ryzjernia). Największe straty poniosła właścicielka sklepu z perfumierją „Marguerite”, która szkody swoje oblicza na 18.000 zł. Sklepy Kornatajerowej i Wecera nie były asekurowane. Straty właścicieli sklepów obliczone są ogółem na 40.000 zł.

Niezłocznie przybyły na miejsce wypadku władze policyjne i śledcze oraz oddział rezerwy policji powiatowej pod dowództwem komisarza Brzęczyka. Dokonano aresztowań wśród narodowców, zatrzymując ogółem 8 osób.

# Wielka rewja rzemiosła polskiego w Warszawie



Symbol cechu eukierników, którzy niosą wazę defilady olbrzymi tona średnicy 2 mtr.

# Afera czekowa w Łodzi

(la) Z Łodzi donoszą: Przed miesiącem do domu bankowego Hirszberga przy ul. Piotrkowskiej 24 zgłosił się jakiś klient, który oddał do inkasa czek na 66 funtów szterlingów wystawiony przez jeden z banków w Amsterdamie. Dom Bankowy Hirszberga czek ten w Amsterdamie za inkasował i w tych dniach wypłacił klientowi całą sumę. Przed kilku dniami zgłosił się do banku łódzkiego jakiś kupiec z Lututowa w powiecie sieradz-

kim, który oświadczył, że czek ten został mu skradziony z listu.

Władze śledcze przeprowadziły w tej sprawie energiczne dochodzenie i w rezultacie w dniu wczorajszym aresztowany został w Sieradzu asystent urzędu pocztowego Jan Dąbrowski pod zarzutem wykradzenia z listu czeku wartości 66 funtów szterlingów.

Dąbrowski ma być właśnie owym klientem domu bankowego Hirszberga, który oddał czek do inkasa.

# Pomyłka włamywaczy

(la) Rzadko się chyba zdarza, aby włamywacze po dokonaniu włamania zostawili w kasie złoto. A jednak wypadek taki zdarzył się. Oto centrala służby śledczej otrzymała raport o niezwykłym w kronikach kryminalnych wypadku pomyłki zawodowych kaskarzy. W biurach wielkiej fabryki porcelany Ćmielów w pow. opatow-

skim nieujawnieni dotąd sprawcy dokonali w ubiegłą środę włamania do kasy pancernej. Po otwarciu biura zauważono to włamanie, przyczem sensację wywołała pomyłka przestępców, którzy wzgardzili cennym łupem znajdującym się wewnątrz kasy.

Jak się okazuje w kasie schowane były naczyń z płynnym złotem, służącym do pokrywania i malowania w soko gatunkowej porcelany. Płyn ten miał wartość około 20 tys. złotych. — Kaskarze nie zorientowali się widocznie, że płynne złoto stanowi cenny łup i pozostawili je nietknięte.

**CZY WPLACIEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILĘSZCZYŹNIE.**  
KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

# Oszukańczy zabieg leczniczy

(la) Z Warszawy piszą nam: Jeden z warszawskich adwokatów prowadzi ciekawą sprawę zmarłego niedawno w nader zagadkowych okolicznościach znanego kupca i właściciela nieruchomości 75-letniego Władysława K.

Mimo podeszłego wieku p. K. zamierzał wstąpić w związek małżeński z pewną 30-letnią rozwódką. Na kilka tygodni przed ślubem, sędziwy kandydat do stanu małżeńskiego wyjechał do Bratysławy w Czechosłowacji, by poddać się kuracji odmładzającej u lecnicy znanego czeskiego chirurga dr. Johana Libau.

Po powrocie z kuracji, pacjent nie stwierdziwszy poprawy zdrowia, zachorował z oznakami zakazania krwi i zmarł. Ponieważ stwierdzono, iż zakład dr. Libau pobrał za rzekomo przeprowadzoną kurację „odmładzającą” znaczną sumę, bo 2.000 zł. za operację

i 4.200 zł. za sprowadzenie małpy pawiana, zainteresowano się skutkami i sposobem przeprowadzonej kuracji. — Jak wykazały badania lekarskie na licznościach znanego kupca i właściciela nieruchomości 75-letniego Władysława K.

Mimo podeszłego wieku p. K. zamierzał wstąpić w związek małżeński z pewną 30-letnią rozwódką. Na kilka tygodni przed ślubem, sędziwy kandydat do stanu małżeńskiego wyjechał do Bratysławy w Czechosłowacji, by poddać się kuracji odmładzającej u lecnicy znanego czeskiego chirurga dr. Johana Libau.

Po powrocie z kuracji, pacjent nie stwierdziwszy poprawy zdrowia, zachorował z oznakami zakazania krwi i zmarł. Ponieważ stwierdzono, iż zakład dr. Libau pobrał za rzekomo przeprowadzoną kurację „odmładzającą” znaczną sumę, bo 2.000 zł. za operację

stosowane zabiegi.

Po stwierdzeniu tego faktu, rodzina zmarłego, za pośrednictwem adwokata, wystąpiła na drogę sądową przeciwko lecnicy dr. Libau o nieudaną operację i zwrot nieprawnie pobranych pieniędzy za zabieg i kurację, której w istocie nie przeprowadzono.

# Motory niszczone nad pustyniami

(la) Od piętnastu miesięcy utrzymują towarzystwa żeglugi powietrznej stałą komunikację powietrzną nad pustynią w Afryce Południowej.

Od dłuższego już czasu zaobserwowano, że motory samolotów po paru tygodniowym przelatywaniu nad pustynią, psują się i wymagają częstego remontu. Dalsze badania tego zjawiska

doprowadziły do wykrycia jego przyczyny. Okazało się, że piasek pustynny, w najkrajniejszych częściach kach unosi się wysoko w powietrzu i dostaje się do maszyny mimo wszelkich izolacji. Wpływa to tak ujemnie na działalność motoru, że w ciągu roku trzeba go wymieniać na nowy.

# Szczęście rybackie

(la) We Francji namiętność rybołówstwa jest znacznie więcej rozwinięta w najlepszych kołach towarzyskich, aniżeli wśród innych państw kontynentu. Również wśród szerszych warstw ludności pracującej, nie rybackiej stają się nowi owo również ulubione zajęcie w

czasie świąt i dni wolnych od pracy.

Obecnie wiosna jest porą szczególną nie sprzyjającą dla amatorów rybaków ponieważ łosose i pstrągi udają się w górę rzek, a wówczas stwarzają się bardzo korzystne warunki połowu.

# Hauptmanjady jeszcze nie koniec

NOWY JORK. Pomimo stracenia Hauptmanna, gubernator stanu New Jersey, Hoffmann nie uważa sprawy porwania dziecka Lindberga za skończoną. Jego agenci donieśli mu z Chicago że niebawem mają być tam aresztowani tuż przy mordery — członkowie bandy porwawczy dzieci. Adwokat Finnigan, prowadzący z polecenia gubernatora Hoffmanna, dochodzenie na terenie Chicago, oświadczył, że istnieją o-

becnie absolutne dowody niewinności Hauptmanna.

W stanie Nowy Jork miano odnaleźć 5.000 dolarów pochodzących z okupu. Adwokat dodał, że gdyby te dowody, które istnieją obecnie istniały by kości marca, życie Hauptmanna byłoby uratowane. Wykrycie prawdziwych sprawców porwania i zamordowania dziecka Lindberga ma być kwestią najbliższych dni, a nawet godzin.

# W WIRZE STOLICY

ROCNICA DNI KWIETNIOWYCH

Ożywiło się trochę Stare Miasto w te kwietniowe dni; wasaci bruchacze, sapiący majstrowie leżą od pomnika wielkiego szewca do jego obdrapanej kamieniczki przy Szerokim Dunaju 5 — słuchają nudnych mów, odkrywają głowy, szepceniem rozprawiają o cenach letnich pantofli...

Są naiwniacy — fachowi ekonomiści — którzy twierdzą, że polityczne posunięcia są zależne od sytuacji gospodarczej. Insurekcja w Warszawie w 1794 r. jest tego jaskrawym przeciwdowodem.

Król i dwór były złotą żyłą dla mieszczaństwa. Gdy Kiliński powrócił do stolicy w 1800 r. klepał biedę bo nie było dworu, bogatych pań, assambłów... A jednak właśnie mieszczaństwo nastawało na życie Stanisława Augusta. Śpiewano po szynkach na Starem Mieście:

My krakowiacy (?) nosim guz u pasa, u pasa, u pasa, Powiesim sobie na nim króla i prymasa.

Mruczono, że Poniatowski zasłużył na los Capeta, grożono mu belką, były, były dobre zamiary. A po tajemniczej śmierci prymasa krążył wierszyk:

Książę prymas wżął łinę, Wołał prosek niż drabinę.

Kiliński sprowadził tłum na dziedziniec Zamkowy i kazał mu wiwatować na cześć Kościuszki, rozlokował brojne oddziały pospółstwa w salach Zamku, korzystał z każdej okazji by królowi jakąś przykreść wyrządzić.

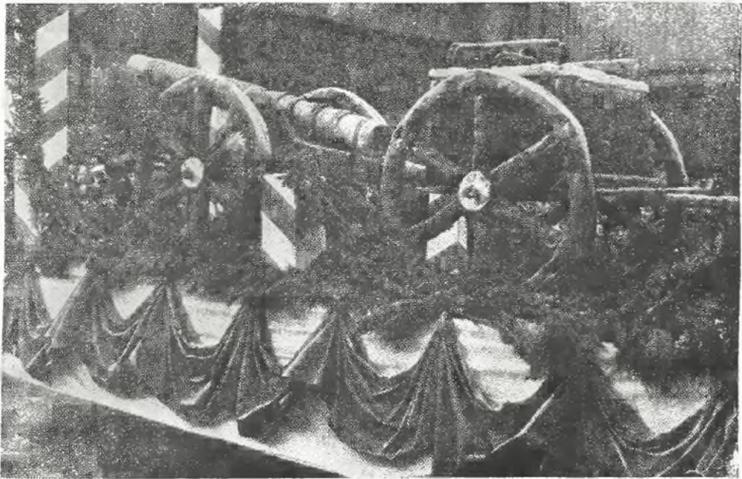
Oswobodzenie Warszawy w dniach kwietniowych było całkowicie zasługą pospółstwa. Wyżsi wojskowi zachowali się obrzydliwie. Gen. Mokrnowski siedział na zamku, nie chciał słyszeć o nim; gen. Cichocki zamknął się w Arsenale, nie wychylał nosa na ulicę; pułk. Hauman — upatrzyony przez Kościuszkę na wodza powstania w Warszawie — opuścił swój pułk w decydującym momencie na Nowym Świecie, schronił się w pobliskiej kamienicy; wielu pułkowników zabarykadowało się w swych mieszkaniach, nie chcieli się jawnie opowiadać po stronie powstania.

Prości żołnierze i niżsi oficerowie walczyli mężnie. Lecz pospółstwo stawało jeszcze mężniej i poniosło znacznie większe ofiary. Żołnierzy padło na ulicach Warszawy 500, zaś 430 zostało rannych. Natomiast pospółstwa zginęło 700, a 1400 było rannych. Trzeba pamiętać, że większość rannych wówczas umierała — szpitale były brudne, lekarze nie nie rozumieli.

Podczas oblężenia Warszawy mieszczaństwo podzielone przez Zakrzewskiego na zmiany warowało w okopach. Prusacy i Moskale byli liczniejsi od regularnego wojska Kościuszki lecz na strzał z armaty ustawionej pod kolumną Zygmunta całe pospółstwo pędziło na waly. Było tych gołowadów, halabupów — jak mówili pogardliwie targowiczanie — zbrojnych do 20.000. Szturm pruski na Powązki np. został odparty przede wszystkim dzięki wzniesionym posiłkom pospółstwa. Karol.

Tysiące dzieci naszych rodników Wileńszczyźnie czeka na Szkoły. Czy wplacicie już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

# Wielka rewja rzemiosła polskiego w Warszawie



Naturalnej wielkości armata, wykonana przez mistrzów cechu wędliniarzkiego ze stąliny i bielbas. Wzięła ona udział w rewji, budząc duże zainteresowanie.

FRANCISZEK KÖRMENDI

# Łodyżka kopru

Mój kochany kuzyn Karol miał trzydzieści lat, a ja sześć, gdy poraz pierwszy spędziłem wakacje w Siedmiogrodzie, w majątku moich dziadków. Jednakże różnica wieku między nami, jeśli chodzi o doświadczenie życiowe była tak ogromna, jakdyby dzieliło nas nie siedm, ale siedm dziesiąt lat.

Tak wiele dzieliło nas od siebie, a mówiąc ścisłej Karola odemnie, gdyż mnie przywiązywała do niego właśnie ta różnica. Przywiązywała nierozłącznie. Karol był dla mnie tem więcej dorosły, ponieważ nie był zupełnie dorosły i dlatego rozumiałem go lepiej aniżeli starszych od niego. Był dla mnie autorytetem, instancją, przywódcą...

Wiedział o tem dobrze i nadużywał mego posłuszeństwa w najniebezpieczniejsze sposoby. Trwogi i wzruszenia mego dzieciństwa pozostawały najczulszej w łączności z naszymi wspólnymi zabawami. Zucęcał się nadenmą, pozwalał się łaskawie kochać i jeśli było trzeba nie miał nic przeciw temu, że za niego odbierał karę. A trzeba było często ponieważ Karol był niezmiernie pomysłowy w wynajdywaniu wszystkiego, co tylko — jak mówił nasz dziadek — wymyśleć może niegłupi, ale źle wychowany smarkacz, by rozgniewać swe otoczenie. We wszystkim uczestniczyłem ja, a potem mu-

siąłem chęć nie chęć wystąpić reprimendy, albo brać w skórę, lub też odsiedzieć areszt pokojowy. A co za to miałem? Całą wdzięczność i pochwałę Karola polegając na tem, że ofiarę przyjmował.

Moje poświęcenie się i kary za niepopelnione winy, były może najszlachetniejszymi i najbezinteresowniejszymi wyrzeczeniami. Niestety, nie były to dobrowolne wyrzeczenia, gdyż napewno wołałbym, gdyby Karol za moje bohaterstwo i za miłość do niego, nagradzał mnie czymś innym. Gdyby naprzykład zabierał mnie z sobą na swoje tajemnicze wy-cieczki na folwark, albo na łapanie raków, gdyby mi chociaż jeden jedyny raz pozwolił w tajemniczy po-jedździ konno, albo dał mi siąść na koźle bryczki i powozić, żeby mnie nie wypędział tlekość podchodził do obywatelska cyganów na skraju lasu i potym znikał z tą czy inną, napół nagą dziewczynką cygańską za drzewa mi echnącej i niesamowitej chatynki cygańskiej. Rzekomo po to, aby się przypatrywać jak cyganie robią eęty. — Nie wolno mi było na to patrzeć, gdyż byłem jeszcze za ma-ły. To oszałamiało mnie zupełnie. Byłem wprawdzie mały, ale już wtedy wiedziałem, że cęgieł w chatynce nie wywabiano. A najbardziej może boleło mnie nie to, że Karol surowo i niebawruszenie wyłączał

mnie od swych „dorosłych“ przyjemności i przygód, ale głębokie przekonanie wewnętrzne, że i ja kiedyś do czegoś dproowadzę w życiu. Wierzyłem, że mogę zostać lekarzem, eukiernikiem, albo hrabią, ale nigdy jednym: Karolem. Wielkim, pięknym, rozumnym, okrutnym.

Owego dnia zresztą o którym myślę w tej chwili, był Karol względnie łaskawie nastrojony. Prawdopodobnie dlatego, że nie miał nic lepszego do roboty, przyszedł do mego pokoiku na pierwszym piętrze. W kilka chwil zasmarował mi moje album z obrazkami do kolonowania, a potem połamał mi moją trąbkę kolejową, oświadczaając, że jest do niego. Następnie szybko zjadł jabłko, które sobie oszczędnie zachowa-łem od śniadania, a ogrzyzek wyrzucił przez okno, chociaż to było surowo zabronione.

A kiedy tak stał przy oknie i wychylał się, zauważyłem, że on i ja już przedtem zauważyłem, że na drucie telefonicznym, biegnącym na wysokości okna, wisi w pół przelatująca łodyżka kopru.

— Acha — powiedział pomysłowo — zawiesili już ten koper! — Przytem miewyżł mnie surowym wzrokiem.

— Wywiesili koper? Kto go wywiesił i po co? Co wogóle ma znaczyć koper na drucie telefonicznym? zarzuciłem go pytaniami, gdyż jego głos i spojzenie kazały się spodziewać jakiejś niesłychanej tajemnicy. Tak też było.

— Oczywiście wywiesili — powie-

dział Karol niecierpliwie i pogardliwym tonem — nawet tego nie wiesz?! A ponieważ zmieszany i zawstydzony przyznałem, że nie, że nie wiem dlaczego koper wieszka się na drutach telefonicznych, ciągnął dalej z odpowiednim mistrzowsko udanym naciskiem:

— Rzecz jest niesłychanie prosta. Powiesili koper, gdyż to jest znak. Mianowicie w drucie telefonicznym jest elektryczność, a w koprze jest elektryczność alarmowa, która dom wysadzi z powietrza. Dom mianowicie musi za chwilę wyłociec w powietrze, ponieważ zaczyna się wojna. No, co jest? Dlaczego wyjeżdż? Wyłem bowiem. Ryczałem jak oszalały, napół nieprzytomny ze strachu. Wyłem strasznie, mimo, że Karol usiłował mnie pocieszyć, zapewniając, że będzie mnie chronił, jeśli nikomu nie zdradzę tej tajemnicy. Wyłem w dalszym ciągu, gdyż Karol zrezygnowawszy z daremnych prób uspokojenia mnie, opuścił pospiesznie pokój z miną obrażoną i ironiczną. Wyłem ciągle dalej i wówczas jeszcze, gdy do pokoju wpadła niańka, moja matka, kilka ciotek i babka, a wreszcie Róża, stara kucharka, która mi przysięgała na wszystkie świętości, że przed kwadransem „upuściła“ z okna kuchennego na drugim piętrze łodyżkę kopru i ta przyparkowo zawisała na drucie telefonicznym.

Gdy to wszystko nie pomagało kucharka wpadła we wściekłość i wrzasnęła na mnie, ku zgrozzeniu wszystkich pań:

— Uparty smarkacz, żeby sobie wbić w głowę takie durnostwo! W skórbę ci dać, a wtedy może eksploduje coś całkiem innego, a nie głupi koper na drucie!”

Jednakże groźby nie skutkowały więcej niż prośby i dobre słowa. Wiedziałem lepiej: To wszystko było czeze gadanie. Kobiety chciały mnie oszukać. Ryczałem dalej dopóki nie nadszedł mój dziadek, mądry człowiek i dobry pedagog i obiecał mi, że jeśli przestanę płakać zatelefonuje do Wiednia, do króla, aby zakazał wojny. A co do wysadzenia w powietrze, to obaj we dwójkę on i ja pomodlimy się grzecznie do bozi, aby był tak dobry i nie pozwolił łodyżce kopru eksplodować.

Wszystko to zostało zaraz wykonane. Dziadek w mojej obecności zatelefonował do króla, a potem modliliśmy się obaj. To mnie uspokoiło. Koper nie eksplodował, a ponieważ sygnał nie nastąpił, więc także i wojna nie wybuchła. Przynajmniej wtedy nie.

O historii z łodyżką kopru zapomniałem wkrótce, a i starego dworu nie widywałem później często. Losy całej rodziny dożyły się nieszczęśliwie. Doszło do gwałtownych targów, a niepowodzenia podcięty do brobyty. Majątek przepadł w obec ręce. Karol żył w małym miasteczku i nie widziałem go przez ośm lat.

Gdyśmy się potem znówu spotkali, na początku lata w dziewięćset-ciernastym, wybierał się zagranicę. Przyszedł do nas na herbatę i rozmawialiśmy o dawnych czasach.

Przel. Wł. L.

dla delikatnych główek DELIKATNE MYDŁO BEBE SZOFMANA

### Brawo Rosenblum! Smutny kolportaż Jak tatuś

Pisma stołeczne donoszą, że do wydziału wojskowego warszawskiego magistratu zgłosiła się panna Machenia Rosenblum, prosząc o wciągnięcie jej na listę poborowych, ponieważ niedawno przekonała się, że jest raczej mężczyzną. Lekarze stwierdzili w niej istotnie oznaki męskości i nie wątpią, że po małym zabiegu operacyjnym, stanie się Rosenblumem i będzie mogła odbyć powinność wojskową.

Gdy czytamy o tym dziarskim postępkach dotychczasowej panny Rosenblum, radość ogarnia nasze serca. Dotychczas współwyznawcy Rosenblumów, poza wyjątkami, nie uchodzili za entuzjastów służby wojskowej, a w tym wypadku taka niespodzianka, taki wyczyn prawdziwie państwowy — twórczy!

Z pełnej piersi antonujemy znowydyfikowaną żołnierską piśnijkę:

O mój Rosenblumie rozwijaj się!

Nie pisaliśmy o tem, gdyby się to zdarzyło raz, ale niestety, zdarza się już któryś raz z rzędu.

Na ulicy, nawet w kawiarni podchodzi do przechodniów mały chłopczyk i mówi:

„Panoczku, jeśli chce się... Kupić... i tu wymienia pewne pismo wileńskie, kosztujące 10 groszy, którego nazwy nie wymienię, nie chcąc sprawić przykrości jego zespołowi redakcyjnemu.

Jest charakterystyczne, że chłopak ów sprzedaje wyłącznie to jedno pismo i to bynajmniej nie z poprzedniego dnia, ale najświeższe.

Sądzę, że tę formę kolportażu należałoby ukrócić. Małoletnich żebraków mamy niestety, w mieście sporo.

Postępowanie się przez nich dziećmi dla wycisnienia większej jałmużny, nie było dotychczas nigdy praktykowane. Miejmy nadzieję, że i nadal nie będzie, jeżeli administracja wspomnianego pisma zwróci na to uwagę.

Pani Kaziowa wróciła po dwutygodniowej nieobecności wraz z synem z Warszawy. Stęskniony Kazio pieścił syna i odzywał się doń:

— Z pewnością przez cały czas nie myśleliście ani przez chwilę o tatuśku...?

— O nie — odpowiada malec — myśleliśmy! Gdy mr. dworca w restauracji jakiś pan krzychał, że obiad jest pod psem, mamusia powiedziała: „Słyszysz, zupełnie tak, jak nasz tatuś“...

— Kochanie, powiedz, że chcesz zostać moją żoną. Nie jestem takim bogatym jak Kowalski, nie mam samochodu ani wili, ale kocham cię i nie mogę bez ciebie żyć...

Łzy radości zabłyśły w oczach dziewczęcia. Owinęła ramionami szyję Anatola, a równocześnie jej wargi wyszeptaly: „I ja cię kocham najdroższy, czy nie mógłbyś jednak poznać mnie z Kowalskim“.

Wybr. Wel.

**Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.**

Konto czekowe PMS. PKO Nr 80630.

### Entuzjazm młodzieży faszystowskiej



Spowodu poboru we Włoszech rektora rocznika 1915, odbyła się w Rzymie wielka manifestacja młodych entuzjastów służby wojskowej, którzy z tran sparentami w pochodzie przeszli przez miasto dając wyraz swej radości, że mogą walczyć w szeregach armii faszystowskiej.

### WOJNA W AFRYCE

## Uwrót Addis-Abeby i Harraru

obronną. Oddziały abisyńskie wycofały się w kierunku północnym.

Walki na tej linii rozegrały się w dniach 15 — 18-go kwietnia, a od tego czasu brak wiadomości o dalszym rozwoju ofensywy generała Grazianiga. Jest oczywista, wielka różnica pomiędzy lokalnym sukcesem a zajęciem Harraru, który stanowi jeden z celów strategicznych walki. To samo ma miejsce w odniesieniu do Addis - Abeby. Po zajęciu Dessie agencjini strategów, zawyrokowali: najdalej w ciągu dziesięciu dni stolica Abisynji zostanie zajęta. Tymczasem minął już tydzień a oficjalne komunikaty włoskie stwierdzają, że jedynie prowadzona jest akcja w kierunku opanowania Magdali położonej równoległe z Dessie bardziej na zachód, oraz organizowana jest kolumna zmotywowana dla ataku Addis - Abeby. Wiadomość o zajęciu miejscowości Ancober, odległej od stolicy o 100 km. wydaje się tego samego pochodzenia, co depesze o zdobyciu Harraru.

## Wiedeńska „stawiskjada“ Bankructwo T-wa „Feniks“

(i) W r. 1882 powstało w Wiedniu Towarzystwo ubezpieczeń „Feniks“, które wkrótce rozszerzyło swoje przedsiębiorstwo od Niemiec do Iraku, do Hiszpanji i Marokka.

Z tą instytucją łączy się imię dyktora Wilhelma Berliner'a, który stał na czele przedsiębiorstwa aż do śmierci, która nastąpiła bardzo niedawno.

Berliner stosował swoiste metody, krytykowane przez jednych a aprobowane przez innych ekonomistów, w każdym razie śledztwo być może wykazało, że T-wo „Feniks“ było na drodze do bankructwa już w roku 1931.

Kryzys, a także zmniejszenie obligacji i dewaluacja waluty zagranicznej spowodowały zastój kapitałowy a dyrektor Berliner zaczął się ntekać do spekulacji giełdowych, by otrzymać jak najwięcej obiegowej monety.

Chociaż dyrektor prowadził bardzo skromny tryb życia i inni członkowie Administracji nie zważając na krytykę nie położenie Towarzystwa nie żałowała sobie niczego, by uprzyjemnić byt. Od 1932 r. szeptano na Giełdzie, że oficjalny bilans T-wa nie odpowiadał wcale rzeczywistości, dziś wprawdzie trudno jest ustalić deficyt „Feniksa“ ale według pogłosek ma on wynosić w samej Austrii 700 milionów franków franc. a w Czechosłowacji 300 milionów fr. Jedno jest pewne że „Feniks“ nie odzyska już nigdy swego między narodowego znaczenia.

### GOSPODARCZE PODŁOŻE SPRAWY

25 marca zebrał się nagłe gabinet ministrów w Wiedniu, sprawy do rozstrzygnięcia były tak pilne, że nie czekali nawet na powrót kanclerza Schu schniaga z Rzymu. Tą palącą sprawą było bankructwo „Feniksa“; na Giełdzie podpisy członków Towarzystwa przestały być honorowane a całkowity upadek tej instytucji mógł wstrząsnąć gospodarstwem Austrii. Rząd zwrócił się więc do Banku Narodowego, ale spotkał się z wyraźną odmową, gdyż Bank żądał za ratowanie ginącego „Feniksa“ rządowych gwarancji.

### ZAMYDLANIE OCZU

Wkrótce potem rząd austriacki sam zdał sobie sprawę, że deficyt „Feniksa“ wynosiłby około sumy 700 milj. franków i wtedy poproszono zamydlać oczy ogółowi burzomemu spowodu głoszących afer giełdowych Administracji T-wa. Zaczęto tłumaczyć bankructwo „Feniksa“ spadkiem dolara, na którym była oparta większa część obligacji T-wa.

Dotychczasowy dyrektor Berliner nie jest wśród żywych, nie może złożyć zeznań, tak samo doradca rządowy do kontrolowania afer T-wa popełnił samobójstwo, w ten sposób najbardziej kompetentni i niewygodni świadkowie zniknęli z powierzchni ziemi. Pomimo to rząd austriacki z general

### JEDNO OKO ZAMKNIĘTE

Rząd zamykał jedno oko na menę ry giełdowe „Feniksa“ ponieważ stamtąd czerpał środki dla załatwiania najbardziej widocznych dziur w budżecie, poza tem wszystkie filje zagran. T-wa współpracowały dla dobra i rozwoju turystyki austriackiej i subsydiowały Heimwehrę. Członek rady administracyjnej „Feniksa“ Hoessinger był również rozjemcą pomiędzy dyrektora mi żydowskimi „Feniksa“ a kołami klerykałnymi i nazistycznymi. Za zgodą dyrektorów żydowskich „Feniks“ udzielił pożyczkę w wysokości 250 tys. franków nacjonal - socjalistom na zakupienie Brunatnego Domu w Linz, przyjazne więzy łączące „Feniks“ z nazistami opierały się prawdopodobnie na umowie dzięki której wszyscy nacjonal - socjaliści Austrii zobowiązali się do asekurowania się w „Feniksie“.

### CZY NAZIŚCI SKORZYSTAJĄ Z KRACHU

Wobec bankructwa „Feniksa“ nazisci zmienili taktykę, chcą sprawić nadzieć jak najwięcej rozgłosu, jaknajbardziej podburzyć opinię publiczną, użyć „Feniksa“ za taran burzący obecny reżim. Hitler według pogłosek rozpow szechnianych przez prasę zagraniczną („Sunday Referee“) chce wykorzystać fakt, że skład Administracji „Feniksa“ stanowili głównie Żydzi i wyjechać na swym popularnym koniku antysemitckim.

## Przywódcy bez mas

Krwawe wypadki we Lwowie wysuwają na czoło kwestię odpowiedzialności organizatorów zbiorowych wystąpień. Już wybitny francuski socjolog przedwojenny, Gustaw Le Bon, w swej znanej książce „Psychologia tłumy“ wysunął zagadnienie odpowiedzialności, jaką noszą ci, którzy kierują tłumem. Z chwilą — powiada — gdy w pewnym punkcie, o pewnym czasie, zbiera się tłum, ztraca się w każdym z tych ludzi jego indywidualność, a wytworza się masa, domagająca się jednakowoż konieczności sprężystej i karnej organizacji i energicznego, umiejącego sobie zdobyć bezwzględny posłuch kierownictwa. Tam, gdzie ta siła organizacyjna zawodzi i gdzie kierownictwu cugle z rąk wypadają — masa stać się może niepożyczalnym narzędziem bądź chwilowych inspiracji, bądź nieobliczalnych w skutkach instynktów. Wystarczy wtedy jakieś panikarskie alarmy, by masy w bezładzie pierzchy, lub też zbrodniczo podszeptu, by wyładowały w tłumie najbardziej groźne odruchy, rozpętać skłonności niszczycielskie, wywołać chwilowe ommroczenia etyczne, ujawniające się w żądzy krwi czy też aktach rozboju.

Jeśli te charakterystyczne znakiemotywne „psychologii tłumy“ sobie uprzytomimy, znajdziemy szereg wyciecznych do oceny tego, co zaszło we Lwowie.

Miał się odbyć pogrzeb robotnika, pogrzeb o charakterze manifestacyjnym. Urządzeniem zajął się komitet, złożony z przedstawicieli organizacji robotniczych z partią socjalistyczną na czele. Powstał zatem ten ośrodek organizacyjny i kierowniczy, który Gustaw Le Bon uważa za konieczną przesłankę, by masa stanęła w orydku i by postępowała tak, jak jej kierownik wo postanowiło.

Komitet ten ustalał trasę pochodu na cmentarz. Nietylko ustala, ale również oświadcza, że przyjmuje odpowiedzialność za ład i porządek. Władze akceptują te wszystkie czynności przygotowawcze do pogrzebu. Ba, co więcej, na ustalonej przez komitet trasie pochodu, nie ustawiają wcale policji. Organizatorzy żałobnej manifestacji podejmuje się bowiem sami dopilnować porządku, wyłonić własne organy porządkowe.

Tymczasem co się okazuje? Komitet nie jest w stanie opanować masy, komitet zupełnie nie panuje nad tłumem. Wśród zebranych widać się podjętą markę agitatorów, rzucających hasła wręcz przeciwne do dyrektyw.

wydanych przez właściwych organizatorów pochodu żałobnego. Znamy te żywioły, które podsepują, by zmieniły ustalony program. Wietrzą one doskonałą sposobność: przeciw dobrze znają słabość tych, co podają się wciąż za przywódców mas; doskonale wiedzą, że wystarczy gorętsze słowo, by steroryzować właśnie przywódców partynich i spowodować, by z ich rąk wypadło kierowniczo akcji... A za tymi agitatorami komuny ciągnie szumowina, przylączyła się „kawaler księżyc“, wietrzy złodziejaskie łatwy ber... Będzie krwawa awantura, będzie rozruch na ulicach — więc będzie okazja do grabieży i plądrowania, do ściągania zegarków i faszek z wódką z wystaw sklepowych...

I tak też się stało. Komitet, który podjął się zorganizować pogrzeb i kierować pochodem żałobnym, zostaje zepełniony na bok, traci wpływ na masę, zyskują go natomiast agitatorzy wywrótu i męty społeczne.

A tak jest w istocie. Od szeregu lat już jesteśmy świadkami tego faktu: — socjaliści wraz z pomniejszonymi partyniami ugrupowaniami, idącymi w ich ogonie, wciąż jeszcze pragną uchodzić za siły, mogące opanować ruchy zbiorowe — a gdy do jakiegokolwiek akcji przychodzi, jakiegokolwiek demonstracji, jakiegokolwiek strajku — sromotnie zawodzą, z łatwością pozwalają sobie wydrzeć z rąk kierownictwo akcji przez siewców anarchji, czy też przez męty społeczne.

Z jakąż to skwapliwością i łatwością biorą odpowiedzialność za zgromadzenia czy pochody, z jakim tupeństwem podejmują się różnych „akcyj“ — ale faktycznie nie panują nad masą, nie umieją zorganizować ruchów zbiorowych, dają się w mig przelicytować tym, dla których rozstrój i krew są jakby drożdżami, na których urość ma dzieło przewrotu.

Ten stan rzeczy uanoceńczył z całą dosadnością smutne wypadki we Lwowie, tem miesiąc kresowem, tak przeciw ekspozowanemu miesiąc, w którym utrzymanie ładu jest przeciw sprawą tak ważną i konieczną.

Z tego faktu też muszą być wysnute konsekwencje.

Nie sposób więcej oddawać w ręce niedołężne, bezział trawione żadnego poczynania zbiorowego — jeśli mamy uchronić kraj przed tem, aby czynnikami destrukcyjne i męty społeczne żerować mogły wśród ludu pod osłoną nie władających więcej masą „komitetów“ partynio - politycznych. (Iskra).

## Wileńskie T-wo Przyjaciół Nauk wobec reformy pisowni

Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie wystosowało do Komitetu Ortograficznego przy Pol. Akad. Umiejętności pismo następujące:

Wobec tego, że delegat nasz, prof. Jan Otrębski bierze udział w obradach i uchwałach Komitetu, przeto i Towarzystwo, jako takie, ponosi pewną część odpowiedzialności za dokonywane reformy polskiej pisowni. Ten wzgląd skłonił nas do zajęcia stanowiska wobec niektórych zmian, już uchwalonych przez Komitet.

Pisownia jest wspólnym dobrem całego piszącego ogółu. Dlatego też zmiany pisowni są tylko o tyle pożądane, o ile ich potrzebę odczuwa ogół, kiedy mianowicie pewne szczególne w obowiązującej pisowni stają się już ciężarem dla tego ogółu. Inicjatywa do zmian pisowni dają w każdym razie nie uczeni, lecz samo społeczeństwo, ew. ta jego część, która trzyma w swem ręku kierownictwo ruchem kulturalnym; uczeni powołani są tylko do sankcjonowania zmian, jakie się w duszy piszących już dokonały, czy dokonywują, do umiejętnego tych zmian sformułowania. Z tego wszystkiego wynika także, że dokonywane w obowiązującej pisowni zmiany powinny być tak ujęte, aby były przystępne i zrozumiałe dla ogółu. Otóż, sądzimy, że zmiany, uchwalone przez Komitet Ortograficzny, niezawsze odpowiadają wyluszczonej tu postulatowi.

### SPRAWA JOTY.

Najwięcej wątpliwości budzi uchwała w sprawie użycia litery — j — na oznaczenie spółgłoskowego — j — t. j. — j. Dotychczasowa pisownia stosuje na oznaczenie tego dźwięku literę — j — bardzo konsekwentnie stosuje ją zwłaszcza w złączkach końcowych. Piszemy: Marja, malarja, lilia, muma, Dania, sesja, małmazja, Szwecja, Serbia, Belgja, ułmazja. Według uchwały Komitetu mamy zerwać z tym sposobem pisania i pisać — j — tylko po s, z, c, t, zaś pisać — j — w specjalnym celu, aby tych liter nie czytano ś, ż, ć. Nie ulega wątpliwości, że uchwała Komitetu sprzeciwia się zasadniczej tendencji naszej pisowni, aby być fonetyczną: o tyle, pod względem naukowym i społecznym, uchwalona zmiana stanowi krok wstecz. Zmiana ta niepożądana jest jednak jeszcze z innych względów. Przedewszystkiem dlatego, że gwałci poczucie językowe ogółu, dla którego wszystkie wyrazy, o które tu chodzi, stanowią jedną niepodzielną grupę rzeczowników — ja — racje, dla których grupa ta ma być odtąd rozbita na dwie podgrupy, z pisownią — ia — i — ja, są niedostateczne. Komitet pozostawił — j — w pozycji po s, z, c w obawie, aby nie czytać ś, ż, ć, ale przecież nowa pisownia daje pole do nieprawidłowego czytania znacznie większej liczby wyrazów o innych spółgłoskach, niż te wymienione trzy: ustalając — j — w wyrazach, jak sesja, Azja, Szwecja, a — i — w muma, Dania itd., tem samem poddajemy rozumienie tego — j — w zwykłej funkcji przedsamogłoskowej, t. zn. jako znaku miękczącego. Dlaczego więc Komitet potraktował obojętnie możliwość czytania: maia, Daia i podobnie?

Uchwała Komitetu w sprawie użycia — i — dla dźwięku — j — miała usunąć pewne braki w oznaczaniu — j — i — j — w środku wyrazu, jak np. ten, że według obowiązującej pisowni, która każe w środku wyrazu dźwięk — j — oznaczać literą — j —, pisze się mimo to w złożeniach — i: archidiecezja, sym-bioza. Braki te są jednak drobne i zbyt mało znaczące, aby wprowadzać tak doniosłą, a tak daleką od doskonałości zmianę w pisowni, jaką Komitet uchwalil.

— YM, YMI.

Dруга uchwała Komitetu, co do której mamy objętkę, to uchwała w sprawie pisowni narzędnika i miejscownika przymiotników. Według naszego zdania dotychczasowa reguła, że w przypadkach tych pisze się —ym, —ymi, kiedy w mianowniku jest —y, —em, —emi zaś kiedy mianownik ma —e, należy do najłatwiejszych reguł, jakie sobie można wyobrazić. Mimo to Komitet uchwalil pisownię —ym, —ymi, niezależnie od zakończenia mianownika. Od tej reguły zrobiono jednak częściowy wyjątek dla imion własnych. Nazwy topograficzne ma się pisać —ym: w Zakopanym, Skolim itd., natomiast imiona osobowe mają zatrzymać dotychczasową końcówkę —em: Lindem, Bandkiem itd. Te ostatnią pisownię uważamy za słuszną, przedewszystkiem ze względu na praktycznych: wyczytane z zakończeniem —em, są łatwo rozpoznawalne, jako posiadające w mianowniku zakończenie —e. Ale ten sam praktyczny wzgląd przemawia także za pisaniem Zakopanem, Skolem. Jednakowe ujęcie wszystkich imion własnych, t. zn. i imion osobowych (nazwisk), i nazw topograficznych, pożądane jest jeszcze z tego względu, że i jedna grupa, i druga są to rzeczowniki. Jesteśmy więc nietylko za pisownią Lindem, Bandkiem, lecz także za taką samą pisownią nazw topograficznych, t. j. Zakopanem, Skolem. Nie możemy jednak nie zwrócić przytem uwagi, że w ten sposób wprowadza się niedogodne różniczkowanie, gdzie dotychczas była jednorodność. Dotąd imiona własne, t. zn. nazwy osobowe i nazwy topograficzne na —e — miały taką samą odmianę, jak przymiotniki rodzaju nijakiego, stanowiący pod względem odmiany wraz z nimi jedną grupę. Odtąd związek z przymiotnikami ma być — jeśli chodzi o imiona osobowe (nazwiska) — zerwany, czyli że na miejscu jednej grupy deklinacyjnej powstaną dwie. Ten stan rzeczy będzie wytworzył nie rozwój żywego języka, lecz dziełem Komitetu Ortograficznego Naj

prostszym sposobem uniknięcia tej inowacji jest nawrót do dotychczasowej pisowni z jednostajnem —em — dla wszystkich wyrazów, które posiadają w mianowniku — e.

Jednym z niedostajnych zadań Komitetu było ujednolicenie pisowni wyrazów obcych, mających zgłoskę —ge, —ke. Komitet nie wziął jednak do serca tego zadania: odesłał piszącego propositu do słownika, gdzie niemal każdy wyraz trzeba będzie wyszukawać osobno. Właściwem rozwiązaniem byłoby ustalić dla wyrazów, już zupełnie przyswojonych, pisownię —gie, —ke, dla innych wyrazów obcych —ge, —ke.

### UJEDNOSTAJNIENIE PISOWNI NAZW NARODOWOŚCI.

Pragnąc ujednolicić pisownię nazw narodowości, Komitet uchwalil pisać małą literą nietylko takie nazwy, jak murzyni, baszkierowie itd., lecz także nazwy narodów kulturalnych, jak Angliacy, Francuzi, nawet Polacy. Pisownia ta nie raziaby niczem, gdyby to była pisownia tradycyjna, utrwalona przez pokolenia. W dzisiejszych warunkach zastąpienie dużych liter małymi jest jednocześnie z pomniejszeniem wartości kulturalnej tych narodów. Należy raczej ustalić duże litery dla wszystkich nazw narodów i narodowości.

Komitetowi należy się uznanie, że podjął zadanie uporządkowania pisowni imion osobowych i wyrazów ruskich. Ale sposób, w jaki to zadanie wykonał, budzi znowu poważne wątpliwości. Otóż, zgodnie z uchwałą Komitetu rosyjski t. zw. znak mjąkij mamy oznaczać po polsku literą —j. Wobec tego, że znak ten służy w dzisiejszej pisowni rosyjskiej na oznaczenie miękkości poprzedzającej spółgłoski, temu samemu celowi ma służyć u nas, jak widać —j. Nie można tego inaczej nazwać, jak odwróceniem wartości i użycia litery —j. W dotychczasowej naszej pisowni —j oznaczało zawsze tytuł odrębny dźwięk. Odtąd — j, wyrugowane w dużej mierze z wyrazów polskich i zastąpione przez —i, ma rozszerzyć zakres swego użycia w wyrazach ruskich, ale jako znak zmiekczenia.

### PISOWNIA IMION OSOBOWYCH LITEWSKICH.

Wreszcie pisownia imion osobowych litewskich. Na obszarze Wileńszczyzny, blisko związanej z Litwą i mającej wśród swej ludności także Litwinów, panuje zwyczaj polszczenia imion (nazwisk i nazw) litewskich. Komitet, nie licząc się zupełnie z dotychczasowym stanem rzeczy, uchwalil wprowadzenie u nas pisowni litewskiej. Tak np. Litwin, który dotychczas sam, z własnej woli pisał się Szyszkis, ma się odtąd pisać Szikszyński. Ta uchwała Komitetu nie może być nigdy ściśle wykonana, bo są w litewskim litery, których u nas wogóle niema. Powtóre uchwała ta jest skoldiwa, ponieważ akcentuje i utrwała obcość Litwinów w społeczeństwie polskim. Sądzimy, że należy tu pozostać swobodę piszącemu: albo niech imiona litewskie polszczy, jeżeli zna prawidłowe ich brzmienie, albo niech pozostawia je w ich pisowni oryginalnej.

### INTERPUNKCJA.

Wreszcie znaki przestankowe. Jedną z dotychczas obowiązujących zasad, stosunkowo prosta, wymagała, aby oddzielać znakami przestankowymi zdania zależne i równoważniki tych zdań. Komitet zламаł tę zasadę, uchwalil bowiem, że nie kładzie się przestanków w zdaniach, jak ten co wyszedł kołubryne go dzień jest chwaly i że nie oddziela się przestankami zdań imiesłowowych, jak sapiać ze Zmęczenia poszedł do domu... Jakimi względami teoretycznymi kierował się tu Komitet? Wyjaśnienia tych względów wymaga, m. in., obrob szkoły, gdzie nauka przestankowania łączy się, ew. łączyć się powinna z nauką składni.

Reasumując stwierdzamy, że uchwały Komitetu w sprawach, przez nas poruszonych, nie wprowadzają do naszej pisowni żadnych zmian na lepsze i że raczej ją pogarszają.

Z głosów dzienników i czasopism wnosić można, że uchwały te zle są widziane także przez ludzi, stojących poza instytucjami naukowymi. Zachodzi niebezpieczeństwo, że sprawa pisowni podzieli społeczeństwo na zwolenników starej i nowej pisowni i pogłębi nieład dotychczasowy. Byłaby to klęska w pracy nad kulturalnym ujednoczeniem Polaków, klęska jednocześnie instytucji naukowych, które nie umiały stanąć na wysokości swych zadań.

Pismo niniejsze wyraża zgodne poglądy członków naszego Towarzystwa, ujawnione na ogólnym zebraniu w dn. 16. 4. r. b.

Prof. dr. M. Dzięchowski, prezes.  
Prof. dr. S. Kościakowski, wiceprezes.  
Mr. A. Jodźiewicz, sekretarz.

P. S. Odpis niniejszego pisma przesyłamy do wiadomości Polskiej Akademji Umiejętności, Polskiej Akademji Literatury, Akademji Nauk Technicznych, Warszawskiemu Towarzystwu Naukowemu, Lwowskiemu Towarzystwu Naukowemu i Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

**HARCERZOM PRZYBYWAJĄCYM DO WASZYCH MIESZKAN SKŁADAJCIE ZGŁOSZENIA WOLNYCH KWATER DLA PRZYJEZDZAJĄCYCH W DNIE 12 MAJA NA UROCZYSTOŚĆ PRZENIESIENIA SERCA MARSZAŁKA NA ROSSE.**

# Armia włoska coraz bliżej Addis - Abeby

## Rozpaczliwy atak abisyńczyków na lotnisko włoskie. — 17 samolotów spalonych.

WARSZAWA. Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dn. 21 kwietnia 1936 roku.

Wedle ostatnich doniesień ze źródeł abisyńskich, wojska abisyńskie broniące dostępu do Addis Abeby utrzymują się na ich pozycjach. Negus miał skoncentrować na zachód i południe wy zachód od Dessie poważne siły, mające na celu odcięcie Włochów od Dessie. Lotnictwo włoskie intensywnie bombardowało obszar Seiasse, na północ od Addis - Abeba.

Na froncie południowym gen. Graziani kontynuuje, po ostatnim zwycięstwie ofensywę w Ogadenie i miał zająć Sasabaneh. Część mieszkańców powróciła do Addis Abeby, przyczem Abisyńczyki podkreślają, że stolica nie została zajęta przez Włochów w dniu rocznicy założenia Rzymu, jak to zapowiadały ulotki, rozrzucone z samolotów włoskich wśród ludności. Wedle nie potwierdzonych pogłosek, oddział abisyński miał w nocy zaatakować lotnisko w pobliżu Dessie, wymordować wartowników i spalić 17 samolotów.

Źródła angielskie donoszą, że na froncie południowym, kolumna Libijska, posuwająca się na północ równoległe do kolumny gen. Graziani, miała zająć miejscowość Sagag, w odległości 70 km. od Bircut. W ten sposób kolumna libijska odcięła prawie skrzydło abisyńskie od Sasabaneh, co przesądziło los tego miasta. Kolumna libijska kontynuuje ofensywę w obszarze Bircut.

Abisyńczycy mieli wczoraj zaatakować tylnie straż kolumny libijskiej, lecz zostali odparci z ciężkimi stratami. Siły abisyńskie na tym odcinku oceniane były na 20 tys. ludzi, z czego 10 tysięcy zostało rozbite. Straty włoskie w bitwie pod Gianagobo, która odbyła się w ubiegłym tygodniu, mają wynosić 700 zabitych i rannych, w tym 13 oficerów, zaś straty abisyńskie oceniane są na 2.000. Wedle doniesień Reutera z Addis - Abeby, samoloty włoskie bombardowały wczoraj Magalo i Ganale Doria. Na skutek bombardowania zostały zniszczone 4 domy, przyczem śmierć poniosły 2 kobiety.

Wedle ostatnich doniesień z frontu północnego, wojska włoskie jeszcze nie osiągnęły prowincji Szolemeda, znajdującej się w odległości 60 km. na północ od Addis Abeby, na drodze wiodącej z Dessie. W Addis Abebie policja otoczyła budynek, w którym mieści się siedziba abisyńskich stowarzyszeń kobiecych przyczem policjanci domagali się zaopatrzenia ich w maski gazowe.

Źródła włoskie donoszą, że włoska kwatera główna została przeniesiona na 12 samolotach do Dessie.

### Rząd nie opuszcza stolicy

ADDIS ABABA. Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów postanowiono, że rząd abisyński będzie usiłował z przyczyn wewnętrznych - politycznych pozostać w każdym razie w stolicy.

### W. Brytania ewakuuje swych obywateli

LONDYN. W kołach międzynarodowych potwierdzono pogłoskę iż zamiar ewakuowania obywateli brytyjskich z Addis Abeby był omawiany przez posła brytyjskiego w Addis Abebie i Foreign Office. Ewakuacja w drodze powietrznej przedstawiała poważne trudności. Przypuszczają jednakże, iż jest mało prawdopodobnym by wydarzyły się wyjątkowe okoliczności, które uczyniłyby konieczną ewakuację.

Wokoło poselstwa brytyjskiego zorganizowano koncesję w której są gromadzeni obywatele brytyjscy.

Samoloty brytyjskie znajdujące się w kolonii Kenya, mogłyby być w razie potrzeby użyte do ewakuacji i przeprowadzenia jej w szybkim tempie.

### Negus przeniesie się do Szwecji?

SZTOKHOLM. Tutejsze koła oficjalnie zaprzeczają pogłoskom, jakoby negus wraz z rodziną miał zamiar osiedlić się w Szwecji. Nieprawdziwe są również wiadomości podawane przez niektóre dzienniki, jakoby na ten temat miano prowadzić rozmowy.

## Grecja popiera decyzję Turcji

ATENY. Premier Metaxas oświadczył dziennikarzom, że Grecja zajmuje wobec sprawy ufortyfikowania cieśniny stanowiącej zyciwi. Odpowiedź Grecji na notę turecką udzielona będzie za pewne w dniu dzisiejszym. Następnie premier zaznaczył, iż zamierza osobiście udać się do Białogrodu na konferencję państw bałkańskich. W końcu premier dodał, że dla Grecji nie istnieje kwestia dostępu do morza Egejskiego.

## Gdy system zbiorowego bezpieczeństwa rozpada się

LONDYN. Reuter donosi z Tokio, iż wobec niepowodzenia Ligi Narodów, w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego, japońskie koła dyplomatyczne przewidują powstanie w Europie systemu regionalnych paktów bezpieczeństwa. Uważają również, iż mogłoby powstać zrzeczenie narodów azjatyckich, mające na celu utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie. Odpowiadałoby ono Lidze Narodów Amerykańskich, której stworzenie zaleca prezydent Roosevelt.

## Zwołanie komitetu sankcyj—nieaktualne

GENEWA. Przewodniczący komitetu koordynacyjnego Vasconcellos wystosował do członków tego komitetu list, w którym podkreślił, że chwila obecna nie jest stosowna dla zwołania komitetu 18-tu. Vasconcellos uważa, że odpowiedniejszym terminem byłaby data, zbliżona do terminu zebrania się zwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

## Rocznica założenia Rzymu — świętem faszyzmu

RZYM. Wczoraj całe Włochy obchodziły rocznicę założenia Rzymu oraz doroczną faszystowską „świętą pracy”. Tegoroczny obchód posiadał charakter szczególnie uroczysty, ponieważ łączył się z obchodem ostatnich zwycięstw w Abisynji. W kilkudziesięciu miastach włoskich dokonano inauguracji robót publicznych, wykonanych w ciągu ostatniego roku.

W Rzymie Mussolini wziął osobisty udział w inauguracji kilku nowych prac urbanistycznych, poczem wręczył robotnikom świadectwa emerytalne i odznaczenia w pałacu Weneckim. Na placu Weneckim zebrał się wielotysięczny tłum, do którego Mussolini wygłosił z balkonu następujące przemówienie:

„Dziś, w rocznicę założenia Rzymu, obchodzimy podwójne święto: święto pracy i święto zwycięstwa. Po trudnej żegludze, dobijamy wreszcie do portu, osiągając go przy rozwiniętych żaglach. Przywzimy tak, jak zawsze, siłę, sprawiedliwość i cywilizację rzymską”.

W Tricście i Spezji odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę dwóch nowych lekkich krążowników wojennych „Garibaldi” i „Duca Degli Abruzzi”. Wszystkie miasta udekorowane zostały flagami, a o zmierzchu iluminowane.

## Meksyk opuszcza Ligę Narodów

MEKSYK. Dziennik „Ultimas Noticias” podaje jako rzecz pewną, że Meksyk wystąpi z Ligi Narodów. W sprawie tej dziennik zwracał się do licznych posłów i senatorów, którzy wypowiedzieli się za wystąpieniem i uważają, że w dniu dzisiejszym stała komisja kongresu powyższą odpowiednią decyzję.

## Ekwador znosi sankcje

GENEWA. Delegat Ekwadoru wystosował do członków komitetu koordynacyjnego list, w którym potwierdza, że w dniu 4 kwietnia rząd ekwadorski postanowił zniesić stosowanie sankcji wobec Włoch, wobec tego, że rząd włoski zgodził się na rozpoczęcie rokowań pokojowych.

## DEBATY W IZBIE GMIN

LONDYN. Wczoraj po południu w Izbie Gmin odbyła się dyskusja w sprawie polityki zagranicznej. Na interpelację przywódcy opozycji Attlee w sprawie remilitaryzacji cieśnin, minister Eden oświadczył, że dnia 11-go kwietnia rząd brytyjski otrzymał w tej sprawie notę turecką, na którą odpowiedział dnia 14-go kwietnia.

Rząd brytyjski przyjmuje do wiadomości notę turecką w sprawie cieśnin, co do której odnośne klauzule traktatu lozańskiego były podpisane w imieniu całego imperium, a zatem będzie musiał porozumieć się z dominjami. Jednak żądanie Turcji, odnośnie podjęcia dyskusji w tej sprawie, rząd brytyjski uważa za całkowicie uzasadnione. Rząd brytyjski jest gotów rozpocząć dyskusję w tej sprawie w sposób oraz w terminie, które zostaną uznane za najdogodniejsze przez kraje zainteresowane.

Konserwatyści Wise i Amery podnieśli sprawę rewizji mandatów kolonialnych, przeciwstawiając się stanowisku państw, domagających się tej rewizji. Amery, polemizując z argumentem braku surowców w poszczególnych państwach, wskazał za przykład Szwecję, która rozwija się pomyślnie, nie posiadając kolonii. Labourysta Grenfell domagał się udostępnienia źródeł surowców wszystkim narodom. Sekretarz stanu do spraw kolonii Thomas oświadczył, że inne kraje nie są szczególnie upośledzone w porównaniu z W. Brytanią w dziedzinie podziału surowców, wskazał na dobrą administrację na angielskich terytoriach mandatowych oraz na zadowolenie krajowców. Gdyby kwestia rewizji mandatów kolonialnych została podniesiona, rząd brytyjski musiałby ją uzgodnić z dominjami. Poza tym sprawa ta dotyczy również Francji i Belgii, a także uwzględnienia interesów krajowców, których opinii należałoby zasięgnąć. Thomas zakończył oświadczeniem, że rząd sprawą tą się nie zajmuje, lecz będzie się musiał zająć z chwilą, gdy jakieś państwo ją podniesie.

Liberal Mander poruszył sprawę zatargu włosko-abisyńskiego, domagając się zaostrezenia sankcji antywłoskich oraz zmuszenia Francji do solidarnego współdziałania z Anglią. Mówca domagał się, aby W. Brytania wystąpiła z Ligi Narodów, jeśli Francja stanie na stanowisku, że Abisynja winna być poświęcona. Labourysta Arthur Henderson domagał się dymisji ambasadora w Rzymie oraz zastosowania całkowitego embargo wobec Włoch. Konserwatywa Vivian Adam ostro zaatakował Niemcy i Włochy.

Podsekretarz stanu Cranbourne oświadczył w odpowiedzi, że rząd brytyjski stoi na stanowisku ostatnich oświadczeń genewskich. Sytuacja nie ulega zmianie. Włochy nadal postępują sprzecznie z paktem Ligi Narodów i akcja Ligi Narodów nie powinna słabnąć.

## Sytuacja w Palestynie nadal groźna Czego żądają arabowie

LONDYN. Z Palestyny donoszą, że wskutek ostatnich zajść pomiędzy żydami i arabami w Jaffie, arabowie postanowili proklamować strajk generalny w całej Palestynie, aby zmusić administrację brytyjską do zgody na ich żądania. Arabowie żądają przede wszystkim zakazu nabywania przez żydów ziemi oraz wstrzymania dalszej imigracji żydów do Palestyny.

### Przebieg zajść

LONDYN. Według wiadomości otrzymanych z Palestyny, zajścia ograniczyły się głównie do Jaffy. W pozostałym kraju panuje spokój. Komunikat oficjalny wysokiego komisarza angielskiego w Palestynie wyraża ubolewanie spowodowane tymi, jakie miały miejsce w Jaffie i ofiar w ludziach.

W następstwie fałszywych pogłosek, którym niezwłocznie oficjalnie zaprzeczono, jakoby zostali zabici arabi, tłum arabski, który zgromadził się w Jaffie, zaatakował żydów o godz. 11 rano. Incydenty te powtórzyły się 20 bm. w godzinach porannych.

15 osób zostało zabitych, przeszło 50 jest rannych, w tej liczbie wiele ciężko. 20 kwietnia wieczorem spokój przywrócono. Dzisiaj rano doszło jeszcze do kilku incydentów, które jednak nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Policja zajęła drogę z Jaffy do Tel-Aviv. Komunikat wyraża nadzieję, iż zajścia nie powtórzą się. W innych miastach i koloniach żydowskich panuje zupełny spokój.

## Tel-Aviv spalony

JEROZOLIMA. Ogłoszony w Jaffie komunikat urzędowy głosi, że sytuacja ulega poprawie. Liczba zabitych żydów wynosi 5 osób, arabów 2-ch. Rannych było 26 żydów i 32-ch arabów. W Tel-Avivie natomiast cała dzielnica została zniszczona ogniem.

Wysoki komisarz brytyjski koncentruje wojska w Haifie, Tel-Avivie i Jeruzolimie, na którą, według krążących pogłosek, planowany jest dzisiaj atak kilku tysięcy manifestantów. Przedstawiciele władz obradowali przez całą noc dzisiejszą, postanawiając wydać jaknajstrzejsze zarządzenia w celu utrzymania porządku.

## Zamordowanie żyda powodem zajść

KAIR. Według wiadomości, nadesłanych z Palestyny, wysoki komisarz postanowił utrzymać nadal stan obłędzenia. Wojska zapewniają porządek we wszystkich większych ośrodkach. Pociągi kursują pod strażą wojskową. Wszystkie sklepy są zamknięte. Rada narodowa żydowska zasiada bez przerwy.

Powstał komitet obrony interesów arabskich. Na tle zajść krąży liczne pogłoski, w rozmaity sposób przedstawiające ich przyczynę. Zdaje się, iż początkiem krwawych zaburzeń było zamordowanie przez włóczęgów na drodze Tułkaram żyda Izraela Hazzana. Wiadomość o zabójstwie wywołała wielkie podniecenie i manifestację, w czasie których interwenjowała policja. Dwóch arabów zostało zabitych. Muzulmanie śmierć araba tłumaczyli jako zemstę, żydzi twierdzą, iż arabi zgineją podczas rozpędzania tłumy przez policję. Na tem tle zaczęły się pierwsze zajścia.



Pomnik Jana Kilińskiego po odsłonięciu go przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. U stóp pomnika widać wieńce, złożone przez poszczególne delegacje.

### ECHA WZORAJSZE

Poszczególne dyrekcje kolejowe w Polsce przystąpiły do wymawiania służby pracownikom niestającym. Początek dała dyrekcja radomska. Obniżenie płac pracownikom niestającym, które wahały się zależnie od rodzaju pracy i miejscowości od 1,50 do 2,50 zł. dziennie, spowodowało duże rozgoryczenie wśród niestających pracowników, których zarobki miesięczne wskutek często stosowanych świętówek są o 25 proc. niższe, niż powinny wynikać z normalnych stawek.

W poniedziałek ogłoszono urzędowo dekret Prezydenta R. P. w sprawie zmiany przepisów o organizacji policji państwowej. Dekret Prezydenta nowelizuje rozporządzenie z roku 1928 w tym sensie, że pozwala ministrowi Spraw Wewnętrznych wydawać w miarę potrzeby rozporządzenia celem przeprowadzenia służby przygotowawczej dla wszystkich lub niektórych kandydatów na szeregowych policji państwowej. Ma to na celu przeprowadzenie dokładniejszej selekcji wśród ochotników, zgłaszających się do służby w policji.

Jedno z pism donosi, że w kołach politycznych obiegają pogłoski, jakoby b. premier prof. Bartel, b. woj. lwowski Borkowski, oraz prof. Politechniki Lwowskiej: Nadolski, Kruczkowski i Sokolnicki zbierali podpisy pod deklaracją, którą specjalna delegacja wzięwie do Warszawy i przedłożyła władzom centralnym, a to w związku z ostatnimi wypadkami lwowskimi.

Dochodzenia w sprawie wypadków krakowskich prowadzone są w szybkim tempie. Należy się spodziewać procesów, związanych z zajściami na ulicach Krakowa w maju i czerwcu, w dwóch grupach.

Jedną grupę procesów stanowią będą rozprawy o kradzieże towarów z wystaw sklepowych i kilku wozów przejeżdżających z towarem ulicami Krakowa. Drugą grupę stanowią będą procesy polityczne i rozprawy o zakłócenie ładu i porządku. Prawdopodobnie oskarżenia drugiej grupy zostaną zebrane w jeden wielki proces.

W miarę przeprowadzania dochodzeń są niektórzy podejrzani zwalniani. Z przeszło 80 osób aresztowanych w okresie ekscesów w Krakowie, pozostaje obecnie w więzieniu karno - śledczym ponad 40 osób.

W związku z aferą kasjerów kolejowych, którzy zostali przed dwoma dniami skazani na kary długoterminowego więzienia, zdziwienie budzi wiadomość, że skazani do ostatniej chwili zatrudnieni byli w służbie czynnej na kolei, chociaż już nie na tych samych stanowiskach.

Chodzi tu o czterech kasjerów: Gizelewskiego, Owsianowskiego, Krzemieńskiego i Kulakowskiego, którzy po przeprowadzeniu najważniejszych czynności śledczych zostali zwolnieni z aresztu prewencyjnego po trzech miesiącach pobytu w tym areszcie.

Dopiero obecnie, po skazaniu ich sądownym na kary 8-letniego więzienia, musieli z konieczności opuścić stanowiska.

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają, że zadowolające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Zalecana przez lekarzy.

JEJLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE NA POMIJAJ UBEZPECZAĆ SKŁADKI CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

## TELEGRAMY

### ZJAZD SODALISEK - AKADEMII MIOZEK

KRAKÓW. W Krakowie zakończył obrady dwudniowy ogólnopolski zjazd Sodaliej Marjańskich Akademickich. Następnym zjazdem odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu.

### KARA ŚMIERCI

KRAKÓW. Sąd Przesięgłych w Krakowie skazał na karę śmierci niejakiego go Hotę oskarżonego o popełnienie morderstwa rabunkowego. Na mocy amnestji kara została zamieniona na dożywotnie więzienie.

### BUDOWA OŚRODKA SPADOCHRONIARSTWA

KIELCE. W szkole szybowcowej w Pilchowie pod Kielcami zarząd okręgu wojewódzkiego LOPP rozpoczął pracę przy budowie Ośrodka Spadochroniarsstwa.

Pierwszych prób skoków wieżowych ze spadochronami spodziewać się należy jeszce w bieżącym sezonie szczybowym. Projekt budowy Ośrodka Spadochroniarsstwa w Polichmie znalazł całkowite uznanie i poparcie władz centralnych.

### 3.000 ZŁ. NA OFIARY KŁĘSK ZY WIOŁOWYCH NA POLESIU

Jak się dowiadujemy przez Państwowego Banku Rolnego, p. Seweryn Ludkiewicz, przekazał za pośrednictwem Oddziału w Pińsku, kwotę zł. 3 tys. do Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom kłęsk żywiołowych na Polesiu. Suma ta, zwiększając wydatki nie środki posiadane przez Komitet, pozwoli na przyjęcie z dalszą pomocą najbardziej pokrzywdzonej ludności.

## Zjazd Stow. Elektryków polskich

W dniu 30, 31 maja i 1 czerwca odbędzie się w Wilnie Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich przy udziale gości z Jugosławii, Łotwy, Estonii i Czech.

Zjazd zapowiada się nader licznie. Wielu z przyszłych uczestników Zjazdu, nie znające Wilna, korzystają z tej sposobności, by przybyć dla zwiedzenia naszego miasta wraz z rodzinami swymi.

Liczbę uczestników Zjazdu w przybliżeniu określają na 600 — 700 osób.

Program będzie następujący: po uroczystym nabożeństwie w Ostrej Bramie będą się odbywały obrady w sześciu sekcjach zawodowych w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego.

Zapowiedziane są liczne referaty i luminarzy techniki polskiej, — profesorów Politechnik w Warszawie i Lwowa.

Na zjazd spodziewane jest również przybycie przedstawicieli władz — z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, z Ministerstwa Poczty i Telegrafów, z Ministerstwa Kolei, oraz wyższych władz wojskowych.

W programie Zjazdu przewidziane są również wycieczki: statkami do Werek, do Trok, gdzie się odbędzie wieczornica z iluminacją ruin zamku na wyspie, oraz wycieczka na jezioro Narocz.

Organizacją Zjazdu zajmuje się wileński oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

W Wilnie w czasie trwania Zjazdu będą w godzinach wieczornych oświetlone reflektorami cenniejsze zabudki architektury.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej p. I. Mościcki jest honorowym członkiem stowarzyszenia. Dowiadujemy się, że przybycie jednak do Wilna Dostojnego Gościa na zjazd nie jest spodziewane. (x)





**„Skalmierzanki”**

PRZEDSTAWIENIE MUZYCZNE W SZKOLE NR. 29.  
DNIA 18 i 19 IV. 1936 R.

Szkoły powszechnie pod względem materialnym są pozostawione swojemu niezbyt wesołemu losowi.  
Państwo daje nauczyciela, Zarząd miasta daje lokal i najkonieczniejsze świadczenia, które często nie dotrzymują dolnej granicy zapotrzebowania szkoły. Rzecz oczywista nie ze złości, ale wskutek przykrej konieczności.

Skuteczne nauczanie pociąga za sobą liczne wydatki. Wspomnę tylko o pomocach naukowych, które są niezbędnym a zarazem kosztownym warunkiem prawidłowego nauczania.

Poszukiwanie źródeł dochodu na licznym potrzeby szkoły pozostawiono kierownikom szkół, którzy znajdują w tym względzie pomoc w Komitetach Rodzicielskich. Istniejące przy szkołach Komitety Rodzicielskie, zwykle w drodze uchwały na ogólnych zebraniach zależnie od zamożności swych członków deklarują na rzecz szkoły pewne opłaty. N. p. 4 czy 5 zł. rocznie od ucznia. Ponieważ w tym wypadku Komitet Rodz. nie ma żadnej egzekutywy, bo opłaty na rzecz szkoły są jednak mimo uchwały, zobowiązaniem dobrowolnym, dlatego sumy, które wpływają z tego tytułu nie stanowią wielkiej dochodowej pozycji budżetu szkoły.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wszelkie uogólnienia byłyby tu nie na miejscu. Pozycja zwana ogólnie aczkolwiek niesłusznie „opłatą za szkołę” stoi w wielkiej zależności od położenia szkoły i elementów, które stanowią część składową Komitetu Rodz.

Szkoła w śródmieściu, mająca dzieci ze sfer zamożniejszych, może w budżecie prelinnować znacznie wyższą sumę na swoje potrzeby niż szkoła o tej samej liczbie dzieci, mieszcząca się na przedmieściach miasta i mająca uczniów z domów, gdzie gości bieda albo nawet nędza.

Wielką rolę odegrała aktywność Komitetów Rodz., która często wzbudzała jednostki przedsiębiorcze, chętne i czynne.

Do napisania tego trochę „przydługawego” wstępu zostałem zmuszony przez przedstawienie, które urządził Komitet Rodz. Szkoły Nr. 29 w celu zdobycia pieniędzy na niezamożne dzieci wspomnianej szkoły.

„Skalmierzanki” jest to przedstawienie o charakterze regionalnym, z muzyką, śpiewem i tańcami. Warunki w jakich wystawiono — zwykła scena szkolna. Zespół grający, tańczący i śpiewający — amatorzy.

Reżyser, baletmistrz, dyrygent i dekorator w jednej osobie — również amator — członek Komitetu Rodzicielskiego Szkoły 29-iej p. Trojanowski.

Dużo dobrej woli i ogrom pracy sprawiły, że to trudne, powiedziałbym, nawet za trudne na amatorów przedstawienie, wypadło bardzo pięknie pod każdym względem. Cały zespół wywiązał się ze swego zadania dobrze. — Śpiewy solowe i chóralne były opracowane starannie, brzmiały czysto. — Tańce wykonane efektownie.

Jak ta sztuka wypadła kasowo — nie wiem, bo byłem tylko na jednym przedstawieniu. Sądzę, że dobrze. Wszystkim szkołom należy życzyć, aby ich Komitety Rodz. znalazły między sobą jednego Trojanowskiego.

**Z ZA KURTINY**

**BALLADYNA W LONDYNE**

Znakomity reżyser rosyjski Czechow, bawiący od kilku miesięcy w Anglii, wystawia w jednym z teatrów londyńskich nieśmiertelne dzieło Stowackiego „Balladyna”.  
Przygotowania do wystawienia tego utworu, odbywają się od dłuższego czasu. „Balladyna” ukazuje się w nowej koncepcji reżyserkiej Czechowa.

**CHÓR DANA NA ŁOTWIE I ESTONJI**

Stynny chór Dana wyjeżdża na szereg koncertów do Łotwy i Estonji.  
Koncerty tego zespołu, mającego już wszechświatową sławę, rozpoczną się w Rydze 24 kwietnia i trwać będą do 3 maja.

Bogaty program każdego koncertu zawiera 19 piosenek, które produkowane będą w językach: polskim, angielskim, francuskim, łotewskim, niemieckim i rosyjskim.

Dla zobrazowania stosunków w dziedzinie zbliżenia kulturalnego państw bałtyckich z Polską, redakcja nasza de leguje specjalnie swego współpracownika, który zobrazuje swe wrażenia z pobytu na Łotwie i w Estonji. Z. S.

**JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTANIESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE KAMPONAJ UWISZCZĄ SKŁADKĘ CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA DO WŁ.**

**Elektryfikacja Wilna**

Rozmowa z dyr. J. Glatmanem

Od 1 kwietnia, jak wiadomo, taryfę za prąd elektryczny dla celów gospodarczych obniżono z 25 gr. za kwg. do 15 gr. Pomimo to jednak abonenci w dalszym ciągu otrzymują rachunki sporządzone przez kontrolerów według starej taryfy.

Na nasze zapytanie, jak to należy rozumieć, p. dyr. Glatman poinformował nas:

— Istotnie na posiedzeniu Zarządu Miejskiego zapadła odnośna uchwała. Pomimo to, że narazie wystawiamy rachunki według starej taryfy abonenci nie na tem nie tracą, gdyż potem przepłacona kwota będzie dla nich zbonifikowana.

— Czy w związku z obniżeniem taryfy za prąd dla celów gospodarczych daje się zauważyć wzrost zapotrzebowania na liczniki gospodarcze?

— Trudno o tem powiedzieć, gdyż zbyt mały okres czasu upłynął od powzięcia przez Zarząd Miejski odnośnej uchwały. Lecz należy przypuszczać, że wpłynie to w znacznym stopniu na elektryfikację mieszkań. Wogóle w Wilnie daje się zauważyć pęd do elektryfikacji. Pomimo to, że dopiero od trzech lat wprowadziliśmy liczniki t. zw. gospodarcze z obniżoną taryfą za prąd, liczba abonentów, korzystających z elektryczności dla celów kuchennych stale wzrasta. Obecnie około 10 proc. ogólnej liczby abonentów posiada liczniki gospodarcze. Jest to procent dość znaczny.

— Czy nie poruszono sprawy ogrzewania mieszkań elektrycznością?

— Co do ogrzewania — zwracano się już do nas w tej sprawie z zapytaniem o warunki. Narazie jednak specjalnej taryfy dla celów ogrzewania nie opracowano. Kto chce korzystać z prądu do piecyków elektrycznych, winien będzie płacić po 15 gr. za kwg. t. j. według taryfy t. zw. „gospodarczej”.

Bezwarunkowo przy tej cenie ogrzewania nie mieszkań elektrycznością jest za kosztowne, natomiast dogrzewanie uważam za całkiem możliwe.

Ponadto chcę panu zaznaczyć, że w ostatnich czasach, wobec obniżenia taryfy za oświetlenie klatek schodowych, wzrasta znacznie liczba abonentów, którzy wprowadzają oświetlenie elektryczne schodów zamiast dawnych lampek naftowych.

Również wzrasta zapotrzebowanie na liczniki dla oświetlania w sklepach okien reklamowych.

— Czy w związku ze zwiększaniem się konsumpcji przewidujemy

jest zwiększenie siły elektrowni? — Owszem. Na jesieni będzie ustawiona nowa turbina. W końcu listopada ma być uruchomiony nowy zespół maszyn o mocy 3700 kwg. Poza zwiększeniem się liczby prywatnych abonentów spodziewamy się na jesień trzykrotnego zwiększenia konsumpcji i mocy Radjostacji wileńskiej. Poza to — wobec udostępnienia ceny prądu dla celów mechanicznych — przewidujemy jest przyłączenie do sieci całego szeregu wytwórni przemysłu wileńskiego, korzystającego dotychczas w znacznej mierze z maszyn parowych.

Mogę jeszcze panu zakomunikować — dodał p. Glatman — że w dniu 7 maja odbędzie się konferencja Zarządu miasta z Dyrekcją Kolei w sprawie przekazania terenów miejskich, korzystających dotychczas z elektrowni kolejowej. Odcinki te dużo na tem skorzystają, gdyż ulice otrzymają oświetlenie elektryczne, którego im Dyrekcja Kolejowa nie dała.

Dziękując za wyczerpujące informacje, opuściliśmy gabinet dyr. Glatmana.

**Premje elektryczne**

Dość pokaźne koszty, związane z wybudowaniem nowej instalacji elektrycznej i pionu, niejednokrotnie przyczyniają się do zrezygnowania z tych najniezbędniejszych inwestycji. Zarząd Miejski, chcąc przyjąć z pomocą nowym abonentom Elekrowni, wyznaczył premje w postaci 50 kwg. energii elektr., którą abonent dysponuje w okresie pierwszych czterech miesięcy od daty ustawienia licznika (włączenie prądu). Do tej premji będą uprawnieni tylko abonenci, zakładający u siebie nową instalację świetlną, łącznie z budową pionu.

Zainteresowani, przy składaniu podań w biurze Elekrowni, winni wypełnić specjalną deklarację, którą otrzymają na miejscu w Elekrowni.

Szczegółowych informacji udziela dział informacyjny w biurze Elekrowni Miejskiej.

Pragnąc udostępnić szerszemu ogółowi korzystanie z prądu gospodarczego, Zarząd Miejski z dniem 1-go kwietnia r. b. obniżył taryfę gospodarczą z 25 na 15 groszy za 1 kwg.

**CHODZĘ PO MIEŚCIE**

**Nowy rynek na Łukiszkach**

Roboty nad adaptacją nowego placu za szpitalem św. Jakóba dla potrzeb rynku Łukiskiego postępują raz no naprzód...

W chwili obecnej już połowa rozległego placu jest zabrukowana szeregami pasm rownoległych, biegnących w kierunku Wilji i przedzielonych rynnami kami dla odprowadzania wód deszczowych.

Ponieważ nowy plac jest już skanalizowany, brukowane te rynniki zaopatrzone są także w trapy ściekowe, umieszczone w odstępach regularnych jeden od drugiego.

Poza wytknięciem krawężnikami linii przyszłego chodnika, biegnącego wzdłuż tyłów szpitala w kierunku rzeki, ułożono również krawężniki i wybrukowano jezdnię na odcinku bulwaru nadbrzeżnego, okalającym nowy rynek od strony rzeki.

Wobec tego że poza skanalizowaniem, doprowadzono na teren regulowanego placu również i wodę, umożliwiło to przystąpienie do budowy na

nowym rynku szaletu podziemnego. Wznosi się go w głębi placu w narożniku od strony zabudowań garbarni nad Wilją, a prace nad jego budową zbliżają się już ku końcowi.

Po szalatach na dotychczasowym rynku Łukiskim, na rynku Drzewianym przy Zawalnej, oraz na zanku Rossa jest to już czwartym w Wilnie szaletem podziemnym.

Zaznaczmy tu nawiasem, że jeśli chodzi o wygodę ogółu, a nie tylko publiczności rynkowej, to arcyłepną jest budowa dwóch jeszcze szaleatów na terenie śródmieścia: jednego na placu Katedralnym i drugiego w okolicach dawnego Ratuszu przy ul. Wielkiej.

Dodajmy w końcu, że dzięki temu iż do terenu nowego rynku Łukiskiego przylegają z lewej strony dwa inne jeszcze place, istnieje możliwość w razie potrzeby znacznego rozszerzenia go w przyszłości, narazie jednak wystarczy najzupełniej obecny jego obszar...

„PRZECHODZIEM”

**Akademicy na Jasnej Górze**

Od kilku lat co roku organizowane są pielgrzymki akademickie do Częstochowy. Młodzież akademicka tłumnie śpieszy od stóp Matki Bożej, by złożyć Jej hołd czci i miłości, oraz zająć się modlitwą i wiarą.

Imięjatywę zorganizowania pielgrzymki zrealizował J. E. ks. Biskup Szlagowski. Dzięki energii i zapałowi śp. ks. Szejniewicza, pierwszego rektora akademickiego kościoła w Warszawie, który te imięjatywy podjął i w czyn wcielił. Dn. 22 października 1932 r. wyruszyła pierwsza akademicka pielgrzymka na Jasną Górę. Następne pielgrzymki w r. 1934 i 1935, były liczniejsze, brała w nich udział i młodzież innych środowisk akademickich.

W r. 1934 grono akademików podało projekt oddania Matee Najświętej młodzieży w opiekę, obrania jej Patronką polskiej młodzieży akademickiej i złożenia Jej ślubów w Częstochowie.

Mysł była piękna, ale sprawa zbyt doniosła, by ją można było jeszcze w tym roku zrealizować.

Ślubowanie miało być aktem przemyślanym i głęboko odczutym przez ogół młodzieży akademickiej, miało się stać wyrazem jej przekonania kato-

lickich. Konieczne więc było dłuższe przygotowanie. To skłoniło inicjatorów projektu do odłożenia go na rok następnym.

Śmierć śp. ks. Szejniewicza, w lecie 1935 r., stanęła na przeszkodzie realizacji ślubowania, zabrakło bowiem tego, który był duszą całej tej sprawy. Odłożono więc ją na maj 1936 roku.

W bieżącym roku, dn. 24 maja po gdań na Jasną Górę ze wszystkich stron Polski pielgrzymki młodzieży akademickiej, która wierna tradycjom narodowym, idąc w ślady Jana Kazimierza, uroczystie odda się w opiekę Matce Bożej, ślubując wierność wierze katolickiej i obierze Marię swoją Patronką.

We wszystkich miastach uniwersyteckich już od dłuższego czasu młodzież przygotowuje się do tego wielkopomnego aktu, jakim ma się stać ślubowanie jasnogórskie.

W Wilnie organizacją pielgrzymki zajął się komitet złożony z przedstawicieli katolickich organizacji akademickich. Komitet uzyskał protektorat JE. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jabrzykowskiego i J. M. Rektora USB prof. Witolda Staniewicza, oprócz tego cały szereg

**W terenie i na torach**

Z wystawy olimpijskiej „Sport w Sztuce” w I. P. S.

OBÓZ DLA TENISISTÓW



Aleksander Jędrzejewski (Łuck): „So koja Góra” szybowisko obraz olejny.

**Rozgrywki o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego**

Wydział Gier i Dyscypliny Wil. O. Z. P. N. ogłasza:  
1. Ustalono ostatecznie następującą tabelkę rozgrywek o wyłonienie mistrza okręgu do dnia 1-go lipca b. r.

**KLASA A — M. WILNO**

- 2. 5. Smigły — ZAKS.
- 3. 5. Ognisko — Hapoel.
- 9. 5. Makabi — Smigły.
- 10. 5. ZAKS — Ognisko.
- 16. 5. Hapoel — Smigły.
- 17. 5. ZAKS — Hapoel.
- 23. 5. Ognisko — Smigły.
- 24. 5. Hapoel — Makabi.
- 13. 6. Ognisko — ZAKS.
- 14. 6. Hapoel — ZAKS.
- 14. 6. Smigły — Elektrit.

**KLASA A — PROWINCJA**

- 17. 5. KPW Motodeczno — KPW. Baranowice.
- 23. 5. Makabi Baranowice — K. P. W. Motodeczno.
- 13. 6. KPW Baranowice — Makabi Baranowice.
- 21. 6. Wilno — Prowincja.
- 27. 6. Prowincja — Wilno.

**KLASA B. — PROWINCJA**

- a) Podgrupa rezerw drużyn A-klas. przeprowadzi rozgrywki w terminach ustalonych przez siebie;
- b) Podgrupa klubów B-klasowych:
- 23. 5. KPW Lida — Makabi Nowogródek.
- 13. 6. Makabi Stomim — KPW Lida.
- 21. 6. Makabi Nowogródek — Makabi Stomim.

**Z Wydziału Spraw Sędziowskich w Wilnie**

1. W dniu 24 kwietnia 1936 r. o g. 18 m. 30 w pierwszym, o godz. 19.00 w drugim terminie w lokalu Okr. Ośrodka WF. Wilno, ul. Ludwisarska 4, odbędzie się pierwsze informacyjne zebranie ogólnie Wydziału Spraw Sędziowskich Wil. OZPN, z porządkiem dziennym następującym:

- 1) Zagajenie;
- 2) Przemówienie Prezesa Wil. O. Z. P. N.
- 3) Dyskusja;
- 4) Zatwierdzenie obsady na najbliższe mecze;
- 5) Wolne wnioski.

Proszeni są o przybycie wszyscy sędziowie i kandydaci, którzy zgłosili swe przystąpienie do Wydziału S. S., oraz Panowie Kierownicy sekcji piłki nożnej.

2. W dniu 17 kwietnia 1936 r. Zarząd Wil. OZPN powołał Komisję Egzaminacyjną Wydziału S. S. w składzie: Przewodniczący p. Wierzbicki

Bohdan, Członkowie: — p. Wiro Kiro Władysław, p. sierż. Gasiorek Józef p. Szejnjer Grzegorz.

3. Kandydaci na sędziów pragnący zbliżyć egzamin winni się zgłaszać pisemnie w jaknajkrótszym czasie. Najbliższy termin egzaminu zostanie podany w następnym komunikacie. Także egzaminacyjną ustalono na 1 zł.

**Hebda i Jędrzejowska mistrzami Grecji w grze mieszanej**

ATENY. W niedzielę zakończyły się w Atenach wielkie międzynarodowe zawody tenisowe z udziałem polskich tenisistów.

Jedyny większy sukces uzyskali Polacy w grze mieszanej, zdobywając mistrzostwo Grecji. W grze pojedynczej pań Jędrzejowska nieestety jeszcze raz uległa Spiering — Krahwinkel.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:  
W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Grecji pierwsze miejsce zajął Jugosłowianin Puncce, bijąc w finale Francuz Journu 7:5, 6:4, 6:1.

W finale gry pojedynczej o puchar króla Jerzego zwyciężył Francuz Journu, bijąc w finale swego rodaka Gentien po ciężkiej 5-setowej walce 6:0, 6:3, 1:6, 4:6, 6:4.

W finale gry mieszanej pierwsze miejsce, jak już zaznaczyliśmy, zajęła para polska Jędrzejowska — Hebda po zwycięstwie w finale nad parą angielsko - francuską Yorke — Journu 3:6, 7:5, 6:1. W pierwszym secie Hebda był słaby i zawił strata seta. W dalszych setach rozegrał się, tak, że para polska wygrała dość pewnie. W półfinale para polska wyeliminowała parę francuską Barbier — Gentien 6:3, 6:4, a para Yorke — Journu wygrała z parą Spiering — Kukuljivic 7:5, 8:6.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska w finale przegrała z Dunką Spiering — Krahwinkel 1:6, 4:6, ustępując jej dość znacznie, zwłaszcza w regularności.

W finale gry podwójnej pań, jak już podaliśmy, pierwsze miejsce zajęła para Spiering — Horn przed parą Jędrzejowska — Yorke.

Wreszcie w finale gry podwójnej panów para Jugosłowiańska Palada — Puncce pokonała parę grecko - jugosłowiańską Nicolaides — Kukuljivic 2:6, 6:2, 6:3, 6:4.

W nadchodzącą środę na terenie WKS Legii rozpocznie się obóz treningowy dla czołowych naszych tenisistów, który stanowić będzie ostatni etap przygotowawczy przed meczem Polska - Austria o puchar Davisa. Mecz ten odbędzie się, jak wiadomo, w Wiedniu w dniach 15—17 maja.

W obozie wezmą udział: Tarłowski, Hebda, Tłoczyński, Spychała, Witman, Popławski i Bratek. Kierownikiem obozu będzie kapitan sportowy PZLT, radca Olchowicz.

W nadchodzący piątek przyjedzie do Warszawy znakomity zawodowiec niemiecki Prenn i weźmie udział w treningu na obozie.

**MAKABI — ŁOTWA**

W dniu 2 maja odbędzie się mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Związku Makabi Polskiej a reprezentacją Łotwy.

**DALSZE WIESTY Z NICEI**

NICEA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Nicei rozegrany został konkurs potęgi skoku o nagrodę Monaco. W tym konkursie każdy jeździec startował tylko na jednym koniu.

Zwyciężył Szwajcar mjr. Murali na koniu Corona.

Z jeźdźców polskich Starnawski na Arce i Lewicki na Duncanie zdobyli wstęgi honorowe.

**SZĘŚCIODNIÓWKA KOLARSKA W NOWYM YORKU**

NOWY YORK. W Nowym Yorku zakończyła się kolarska sześciodniówka, w której pierwsze miejsce zajęła para niemiecka Kilian - Von Opel. Zwycięska para przebyła łącznie 4119 km.

**MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PLY WACKI W PARYŻU**

PARYŻ. W Paryżu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie przy udziale zawodników węgierskich, niemieckich, holenderskich i norweskich. Poszczególne wyniki notujemy.

200 m. klasycznym — Niemiec Rückenwoldt 2:58,4 sek.

100 m. grzbietowym pań — Niemka Heiling 1:26,2 sek.

200 m. dowolnym — Taris (Fr.) 2:14,8 sek. — jednocześnie z Węgrek Lengyel.

400 m. dowolnym Taris 4:57 sek. 200 m. klasycznym pań — Collette (Fr.) 3:35,2 sek.

100 m. dowolnym pań — Mazieres (Fr.) 1:16 sek.

**O UDZIAŁ ANGLIJI W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH**

PARYŻ. — Socjalistyczny „Daily Herald” donosi, że na wniosek angielskich robotniczych organizacji sportowych odbędzie się wkrótce nadzwyczajne walne zebranie Angielskiego Związku Lekkoatletycznego, na którym rozważona będzie sprawa ewentualnego powstrzymania się zawodników angielskich od udziału w igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.

**NOWE**

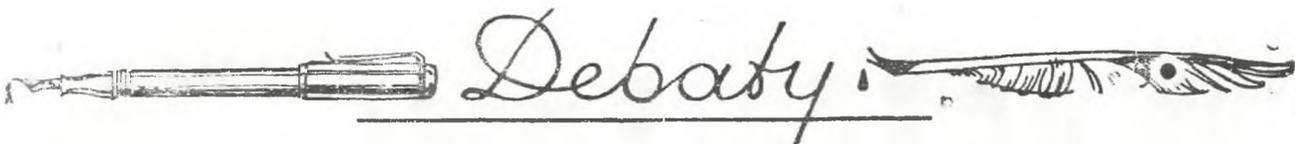
**ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA**

BRUKSELA — Zbyszko Cyganiewicz stoczył w Alost (Belgia) walkę z antwerpezykiem Saenemem, którego pokonał na łopatki po 9-ciu minutach.

Była to 24 skolei walka Cyganiewicza na zachodzie Europy po jego wyjeździe z Polski w listopadzie ub. roku. W walkach tych Cyganiewicz 23 razy odniósł zwycięstwo przez pokonanie przeciwników na łopatki, a jedynie z Constat le Marin zaktonezył się wynikiem nierozstrzygniętym. W walce tej Zbyszko startował, mimo choroby.

**HARCERZOM PRZYBYWAJĄCYM DO WASZYCH MIESZKAN SKŁADAJCIE ZGŁOSZENIA WOLNYCH KWATER DLA PRZYJEZDZAJĄCYCH W DNIU 12 MAJA NA UROCZYSTOŚĆ PRZENIESIENIA SERCA MARSZAŁKA NA ROSSE.**





**„C Z A S”**

**Dwie strony medalu**

Do Hiszpanji wyjechał, jak stwierdza prasa krajów zachodnich delegat kominternu „krwawy” Bela Kulu i stanął tam na czele akcji rewolucyjnej hiszpańskich komunistów. Prowadzi on tam zastępy oszalałych robotników na katolickie kościoły, na starożytne wspaniałe świątynie, — zabytki i świadki wielkości i potęgi Hiszpanji, które teraz płoną, jak ogni żywe pochodnie Nerona.

Trzecia międzynarodówka, która pewien czas jakby przyjechała, daje znowu znak życia, infiltrując na zachód swoje słownictwo doktryny. Nie pamięja przytem Polski, chociaż działa tu nieco dyskretniej i innymi metodami jak w Hiszpanji. U nas propaganda prowadzona jest jakby szepcąc, konspiracyjnie, podziemnie, przez tajny kolportaż, przez ustną agitację, przez kobiety i wynostków; korzysta przytem z podłoża stworzonego przez kryzys gospodarczy i bezrobocie. Jakże łatwo ludzi głodnych, niepewnych jutra i nie mających nic do stracenia, poprowadzić na ulicę, dać im do rąk kamienie, ale także rewolwery i bomby! Jakże łatwo wyzyskać każdy konflikt społeczny, każdy błąd administracji, każdy objaw klasowego egoizmu kapitalistów, aby stworzyć i wzniecić taki ferment wśród mas robotniczych, który wywołuje się w końcu w czynach nielegalnych, anarchicznych. Nie można wyprawić twierdząc, że ostatnie bolesne wypadki były wyłącznie dziełem komunistów, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że udział ich w tych rozruchach był bardzo silny. Nie wyobrażamy sobie wyprawić najfatalniejszego komunisty, któryby poprowadził naszych robotników na kościół Marjaści lub katedrę wawelską, poprostu dlatego, że robotnicy nie posłuchają go, ale stać komunistów zawsze na to, aby rzucić podniecone tłumy na sklepy i kawiarnie, aby pochody uliczne, nawet obrzędy pogrzebowe przemienić w krwawą awanturę.

Byłoby polityką straszą, gdybyśmy zamykali oczy na głębsze przyczyny niezadowolenia i niepokoju, panującego w świecie pracy. W krajach ubogich, jak nasz, przesilenie jest tak ubogim, jak nasz, przesilenie gospodarcze, które gnębi całą Europę, jest podwójnie dotkliwie i zwałowanie tego stanu jest u nas z pewnością najbardziej, niż na zachodzie. Zwłaszcza daje się nam we znaki wielkie osłabienie inicjatywy prywatnej przez nadmierny etatyzm i wskutek tego bardzo poważne obciążenie środków publicznych. Albowiem tam, gdzie kapitały prywatne prawie nie istnieją, lub są sparaliżowane przez etatyzm, cały ciężar ożywienia gospo-

darki narodowej spada na rząd, wali się na budżet państwowy. Administracja państwowa zmuszona zastępować w życiu gospodarzem inicjatywę prywatną, nie jest w stanie spełniać z potrzebną czujnością swoich normalnych funkcji. Nie trzeba chyba wykazywać, do jakiego stopnia te dwa zakresy sobie wzajemnie przeszkadzają. I tu dochodzimy do drugiej strony medalu.

Na całym świecie administracja państwowa stanowi i stanowić musi elitę społeczeństwa. Zwłaszcza wyższe stanowiska administracyjne, gdzie się koncentruje i objawia właściwa władza państwowa, wymagają od jednostek, którym te stanowiska są powierzane, najwyższego stopnia wiedzy prawnej i życiowego doświadczenia i umiejętności obchodzenia się z ludźmi. Tylko według tych norm powinna się odbywać selekcja kierowników administracji państwowej. Jest to zwłaszcza dla tego konieczne, że każde niedomaganie administracji państwowej w terenie, każdy błąd, — nie mówiąc już o nadużyciach — popełniony przez wyższych urzędników, odbija się stokrotnie echem w całym społeczeństwie, psuje tryby maszyny państwowej i osłabia stanowisko rządu. Błędną byłaby zatem metoda obsadzania wyższych stanowisk administracji państwowej dyktantami, może na in-

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

nem polu nawet zasłużonymi, — ale do sprawowania tych odpowiedzialnych funkcji zupełnie nieprzygotowanymi. Wielki Napoleon improwizował czasem swoją genialną inspiracją zna komitych dowódców armji ale nie powierzał im inngdy funkcji administracyjnych.

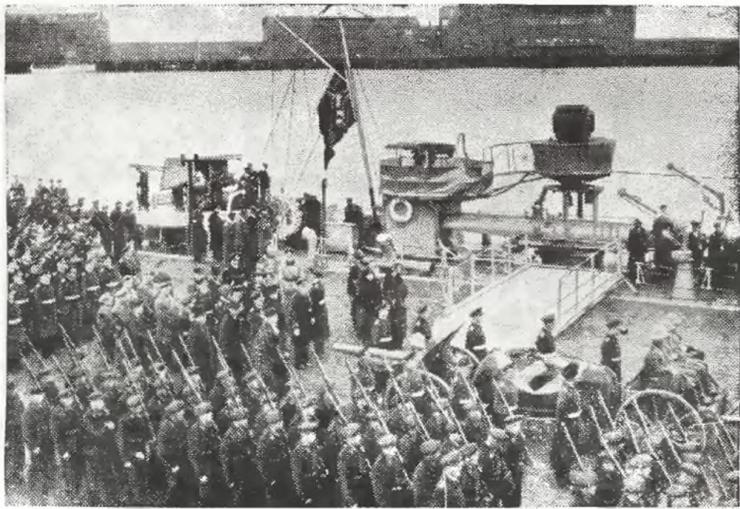
Typ improwizowanego urzędnika mógł u nas istnieć w odwilży gorączkowego tworzenia odrodzonego państwa polskiego, teraz niema dla niego miejsca! Pobo istnieją wydziały prawne na uniwersytetach, aby przygotowywały młodzież do służby państwowej. Wielką byłoby i niezmiernie uzasadnioną krytyką, gdyby stanowiska dla niej przewidziane obsadzano dyktantami.

Dlaczego teraz właśnie uwagi powyższe przysły nam na myśl? Oto wydaje się nam, że w tych smutnych wypadkach nasza administracja pa-

stwowa nie wszędzie stała na wysokości zadania. Może być, że jest to tylko wyrażenie, ale mamy uczucie, że można było uniknąć rozlewu krwi przez wnikliwsze przewidywanie rozwoju wypadków i może przez bliższy kontakt z poważnymi organizacjami robotniczymi.

Nie winimy nikogo i jesteśmy przekonani, że kompetentne miejscowe organa państwowe działały z najlepszą wolą; nie umiały jednak opanować sytuacji. Stawiamy sprawę na płaszczyźnie ogólnej, pragniemy szerokiego udoskonalenia naszej administracji, uważając tę pracę za jedną z najważniejszych zadań naszego rządu i jesteśmy pewni, że rząd tę pracę podejmie. Właściwy człowiek na właściwym miejscu — oto hasło, które powinno u nas obowiązywać. Jest ono przeciwnieństwem głośnej swego czasu sentencji: Trzeba było chirurga, posłał zegarmistrza.

**Zwłoki ambasadora v. Hoescha wróciły do Niemiec**



Angielski torpedowiec „Scout” przybił do Wälfelshofen, przywożąc na pokładzie trumnę ze zwłokami zmarłego w Londynie ambasadora v. Hoescha.

WŁODZIMIERZ KORSAK

**Jasne dusze w czarnym piekle**

Autentyczne przeżycia — przyczynek do psychologii chłopca z północnej Białejrusi.

Gdy zmęczony po dwóch godzinach gadania, które słuchacze poprostu wchłaniali, zeszedłem ze stołu, otoczył mnie wieńiec najbliższych stojących, naciskany coraz mocniej przez dalsze szeregi. Jeden przez drugiego mówili mi słowa pociechy i uspokojenia, wyciągali się do mnie twarde dłonie i ścisnęły moją rękę, albo klepały mił dobrotliwie po ramieniu.

— No, teraz panok odpoczniesz, posiedzisz tu z nami w spokoju, — odzywały się głosy, — będziesz razem żyć, pracować będzie dobrze.

Nieodparte wzruszenie ścisnęło mi za gardło, łyż stanęły w oczach, nie mogłem słowa przemówić, kiwałem tylko z serdecznym uśmiechem głową, ścisnąłem za ręce i klepałem po ramionach.

W chwilę później Mikołaj znalazł się znowu na stole.

— Ot towarzysze, — mówił, — nasz pan — towarzysz powiedział nam, jak co było, widzimy, że i śmierci blisko nieraz był, a taki wrócił do nas szczęśliwie. Ale musi panoczku, — zwrócił się zgóry do mnie, — droga taka ciężka i daleka dużo kosztuje, a przyjechał ty, pan — towarzysz, z malusińką tylko kobiałeczką; Daniło z Tukulowa wszak ciebie na stacji w Idrycy widział — tak musi hroszy, panoczku nie majesz?

Tak ot co, towarzysze, ja myślę, dać trzeba naszemu panu — towarzyszu od nas z gminy pomoc na życie tobie i na wszystko inne, póki nie urządzisz się, prawda?

— Prawda, sprawiedliwie, — ozwały się głosy.  
— No a ile? ja myślę rubli tysiąc trzeba dać?  
— Mało, mało — ozwały się głosy. — Dwa tysiące — huknęła bas z pod pieca.

— Dobrze, niech będzie dwa tysiące.

Silne wzruszenie ogarnęło mię nową falą. Rzeczywiście przyjechałem prawie bez grosza, oszołomiła mi jednak ta niespodzianka nie ze strony materialnej. Zdziwił więc i wzruszył fakt, że pomysł taki, kryjący w sobie głębię serca i dobroci, powstał w prostej chłopskiej głowie, a jeszcze bardziej poczuł sposób, w jaki został przyjęty przez ogół zebrania.

Nastąpiła przerwa. Chłopi wyciągali zebrane z domu zapasy, kromki chleba, ser, słoninę. Zapraszani przez wszystkich naokoło, posiliłem się i ja; potem wraz z innymi napiłem się wody z pobliskiej studni, przy której raz wraz skrzypiał żóraw, wznosząc ku górze ociekające chłodnymi błyszczącymi w słońcu perlami wody drewniane wiadro.

A po przerwie zaczęło się rozstrząsanie spraw bieżących, politycznych, gospodarczych, w którym za namową sąsiadów brałem też czynny udział.

Omawiany był stosunek do władz sowieckich powiatowych, stosunek zarysowujący się coraz bardziej wrogo od strony największych konserwatystów — chłopów miejscowych, coraz zaś bardziej nieufnie od strony władz, złożonych z obcych, napływowych elementów.

O późnym zmierzchu dopiero wracałem ku domowi dobrze mi znaną ścieżką, wiodącą naprzetrąj przez las, pełen woni letniego wieczoru, pachnącą nadciągającą nocą, szepczącą swą wieczną baśń, znaną mi i drogą od kolebki.

Myślałem o przeżytych chwilach. Rozsądek i nabyte w Rosji doświadczenie mówiły mi, że są to mrzonki, że taka sielanka przyszłej istic demokratycznej współpracy nie może się oprzeć na realnych podstawach, że życie, wplecione nawet i tu — w dzikim tym zakątku przez obce siły, włącznie odmiennem od tych marzeń korytem, a jednak stroną uczuciową mej duszy była tak wysoko wzniesiona przez te niezapomniane wrażenia, że świat wydawał mi się rajem, a ludzie aniołami.

D. C. N.

**ESTETYKA ŻYCIA CODZIENNEGO**

**WARSZAWA**

Niedawno w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą „Warszawa przyszłości”.

Są tam projekty gmachów i dzielnic Stolicy rozrośniętej, aż po Modlin. Pięknej, nowoczesnej, przestronnej.

Dochodzimy do przekonania, że przeistoczyć musimy Warszawę w miasto, par excellence, europejskie, jak Paryż, Wiedeń i Londyn. Nowa Warszawa! — Mimowolnie nasuwa się pytanie. Czy tylko zewnętrznie? Czy też przyjmie nowe zupełnie formy życia? Zacznie przodować we wszystkich dziedzinach życia innym miastom? Wytworzy wiele niewyżytkanych jeszcze w Polsce, gałęzi pracy? Naprzykład — modniarstwo, które u nas stoi jeszcze na niskim poziomie i daje małe stosunkowo dochody.

A wiemy chyba dobrze ile milionów franków przysparza bankom francuskim. Jest poważnym przemysłem Wielkiej Francji. Namacalnym dowodem są prze bogate firmy Patou, Lauriu, Chiaparelli i inne. W salonach tych firm podziwia modele cały niemal świat. A każde kreacja — model przejdzie nieraz przez setki rąk, wzbogaci malarzy, modystki i t.d., zanim przystroi ekscentryczną Amerykankę, wytworną angielską i piękną Polkę.

Gdy wkraczam w dziedzinę owej „sztuki” i przemysłu złączonych w jedno, tutaj właśnie sportrzegam charakterystyczny objaw, który polega na tak zwanym „przyjęciu się mody”.

Co to znaczy? Zaraz wyjaśnię. Przed paru laty zetknęłam się bliżej z kwestją „haute couture”. Pracowałam w jednej z najlepszych firm warszawskich. Sprawdzałam modele z Paryża. Jedździłam do Wiednia. I ze zdziwieniem stwierdzić muszę, że nie wszystkie tualety noszone na Riwerze, lub w Paryżu przyjmowały się w Warszawie. Dziwne to. Bo przecież moda jest nierozsądna, ślepa, imponuje jej zagranicą. A jednak... Klienci nasze akceptowały tylko niektóre modele, odrzucały piękne, skąd inąd, sukienki. Wytwarzały tem samem własną modę.

Moment ten występuje wszędzie, tylko, że w Paryżu całkowicie wykorzystali go twórcy mody. My zaś, zamiast wyczuć gust naszej klienteli, przywozimy często zagraniczne tualety. I niestety nie będąc w stanie sprze dać wszystkich, tracimy wiele pieniędzy. Lepiej byłoby gdybyśmy jednak indywidualizowali paryską modę... A wzorując się na Londynie i Wiedniu, uwzględniali upodobania Warszawy. Stawiali pierwsze kroki, aby stworzyć naszą modę.

I mamy do tego absolutne prawo, wyrobienie i przygotowanie. Szczytnym się przecież wszędzie zagranicą polskiem obuwiem, futrem, rękawiczką. Brak nam tylko artystów — modelarzy. A raczej brak chęci ze strony artystów, aby się tej pracy poświęcić.

Obecny sezon w Warszawie ma również swoisty charakter. Bo podczas, gdy żurnale francuskie rzuciły istną mozaikę kolorów, my pozostałyśmy wierne ciemnym barwom. Ubrałyśmy się w czarny smok. Jak to znowu smok? Niejedna z pań słyszała już odemnie o smokingu w kar nawale. Była to długa wieczorowa spódnica i żakiet niemal męski z dużymi kłapami. Tym razem na wiosnę znowu czemuś ten smok. Ale już inny. Bo w postaci zwykłej spacerowej sukienki — kostjumku wykonanej z jedwabnego marocain, lub lekkiej wełny.

Jest to bardzo piękne ubranie. Wspaniale harmonizuje ze lśniącą słomką lakierowanego kapelusika, który przybieramy zwierną kolorową woalką w postaci lekkiego chou.

Myślę, że wiadomość ta ucieszy wilnianki, bo cóż łatwiejzego, jak uszyć sobie u pani Jurkowskiej (ul. Kasztanowa) taki smok?... Kupić kapelusik z

woalką w sklepie Marja Mickiewiczza 22. Materiał, czarny marocain, w firmie Włodzimierz Pikiel Wielka 7?

Gdyby mogła pani wydać trochę więcej pieniędzy, to proszę kupić sobie lisa „krzyżaka”, lub rudego kamczackiego. Piękne okazy takich lisów ma sklep Włodzimierz Pikiel, ulica Wielka 7.

Wyrugowały dzisiaj „krzyżaki” i kamczackie lisy, srebrne i błękitne, które nadają się jedynie na pelerynki wieczorowe.

Podobnie jak jasne okrycia, płaszcze i futra wyrugowały ciemne elki, czarne foki, lub karakui.

Ponieważ wiosna tego roku jest wyjątkowo zimna, cała Warszawa nosi demizezonowe futerka, i to futerka jasne. A więc białe żrebaki, tlenione breitzwance, popielate łapki, granatowe agneau rasé i t.d.

Do łaści takiej wkłada się pantofelki — zamsze, lub lakierki na niskich obcasach, lub na słupkach, nigdy na wysokim francuskim korku, nadającym się jedynie na dancing.

Po raz pierwszy w dziejach świata, modę zwycięża rozsądek. Kobiety na pierwszym miejscu stawiają wygodę.

Szukamy więc tych dwóch momentów we wszystkim. Mijemy rozsądek i dbamy o wygodę nie tylko wtedy, gdy kupujemy obuwie, lecz i wtedy, gdy wpada nam ta szalona myśl do głowy, aby każdy drobiazg niemal, sprowadzić z Warszawy. Myśląc o wygodzie, korzystamy z firm wileńskich, bo i tam znajdziemy rzeczy modne, noszone obecnie w Warszawie.

Co innego, gdy zechcemy sprawić sobie gotowe okrycie, sukienkę, kostjum. Wtedy musimy jechać do Stolicy. Lecz na Boga, nie sugerujemy siebie, że nie dostaniemy w Wilnie gustownego materiału, kapelusza, bielizny.

Zawstydziłam się poprostu naszej nieufności do wileńskich sklepów i przekonania, że sprawdzają one rzeczy już niemodne, gdy jedna wielka firma trykotarzy w Warszawie, oświadczyła mi, że najlepsze artykuły wysyła do firmy Franciszek Frliczka, Zamkowa 9.

Nabierzmy więc zaufania do naszych sklepów. Zapewniam panie, że Warszawa nosi te same wiedeńskie torebki, które z tym samym transportem przysły do sklepu Kudrewicza. Warszawańki używają tych samych kremów Dr. Switalskiej. Perfum Leuterica i t.p.

Stolica nie tylko, że dyktowała nam poczyną, coraz wyraźniej, modę, lecz i przysyła Wilnu swe ostatnie nowości.

Przewyższa, rzecz jasna, każde miasto w Polsce pod względem gotowej konfekcji. O tem dużo dałoby się napisać, ale zostawiam to do następnego feljetonu.  
ir. saw.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**  
Dziś  
**„Z U Z A”.**

**Teatr Pohulanka**  
Dziś o godz. 8-ej w.  
**M A T U R A**  
W. Fodora.

**NOWOŚCI**  
**Franciszek Olechnowicz**  
**SIEDM LAT**  
**w szponach G. P. U.**  
Cena egzemplarsza 1 zł. 80 gr.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.  
Skład główny u autora: Ludwiska Nr. 11. w. 18.

**Pamiętajcie, że zamiast „Słówka” wychodzi stale „R U Ń”**  
**„R U Ń”**  
**najtańszy tygodnik dla młodzieży**  
**(cena numeru 5 gr.)**  
Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Swit”, czynna codziennie prócz świąt od godz. 13-ej do 15-ej.

# Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że z powodów przewidzianych w § 106 Statutu Banku, drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, prawomocne bez względu na ilość przedstawionych na niem akcji, odbędzie się w dniu 16 maja r.b. o godz. 6 po poł. w Wilnie w lokalu Banku (Mickiewicza 8).

Akcje, albo zaświadczenia instytucyj kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją takowych, powinny być złożone w Banku przed dniem 9 maja r.b.

Depozytariusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem 9 maja r.b. powiadomić Bank o zamierzonym uczestnictwie w Zgromadzeniu.

### PORZĄDEK DZIENNY

- Odczytanie sprawozdania za rok 1935.
- Referaty Komisji Rewizyjnej i Zarządu, oraz związane z nimi wnioski.
- Ustalanie ilości członków Zarządu (§ 86 Statutu).
- Zatwierdzenie rachunku strat i zysków.
- Przeznaczenie zysków za rok 1935 na mocy § 118 Statutu.
- Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1935 z bilansem i prowizorycznym zestawieniem przypuszczalnej wartości aktywów i pasywów z terytorium poza granicami Polski.
- Preliminarz wydatków na rok 1936.
- Pokwitowanie władz Banku z wykonania przez nie obowiązków (art. 390 § 2 pkt. 3 Kodeksu Handlowego).
- Zamierzone uzupełnienie Statutu Banku:
  - Po § 50 dodać § 50L.

„Pożyczki umarzane ratami mogą być wydawane nie tylko listami zastawnymi, ale i gotówką na tych samych podstawach, co pożyczki wydawane w listach. Wysokość oprocentowania tych pożyczek oraz plan ich umorzenia ustala Zarząd Banku i zatwierdza Minister Skarbu. Od pożyczek tych dłużnik odpłaca bez wezwania przewidziane w planie umorzenia półroczne wpłaty zgóry za każde półrocze, nie później niż 30 czerwca i 31 grudnia. Wpłaty te oraz przedterminowe wpłaty na umorzenie omawianych pożyczek dokonywują się wyłącznie gotówką. Do pożyczek tych nie stosują się przepisy §§ 23, 43, 44 ust. 1 i ust. 3, §§ 46, 47, 48 ust. 1 i zdanie pierwsze ustępu 3, oraz §§ 49 i 50 Statutu Banku“.

- Referat Komisji Szacunkowej.
- Wolne wnioski.
- Wybory.

## ZACHOROWANIA ZAKAŻNE

**WILNO.** Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące w województwie wileńskim za czas od 12. 4. do 18. 4.

W tym czasie zanotowano 74 wypadki jaglicy, 25 wypadków (w tem

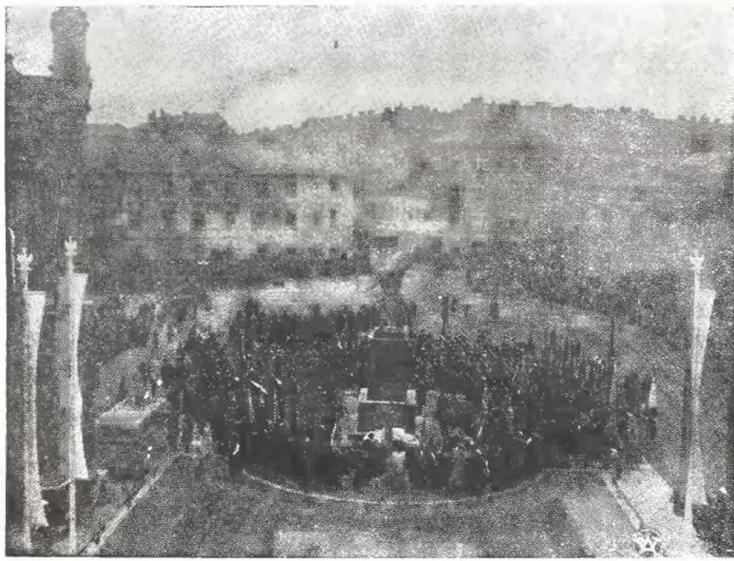
8 zgonów) gruźlicy, 18 duru plamistego, 7 wypadków świnki, 6 błonicy, po 5 wypadków błonicy, odry, ospy wietrznej i grypy, 4 wypadki (w tem 1 zgon) róży, 3 duru brzuszego, 2 krztusca oraz po jednym wypadku czerwonki, tężca i Heine Medina.

## Usiłował zastrzelić eks-narzeczoną

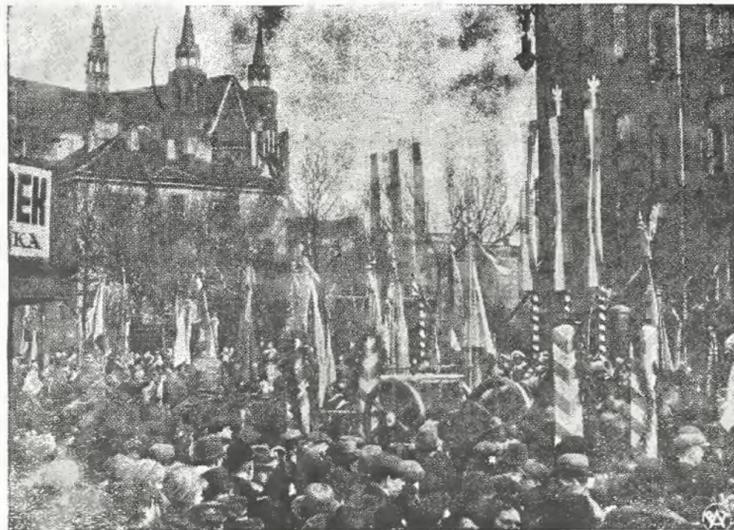
**MOŁODECZNO.** Michał Saj z Uszy gm. kraśnickiej usiłował pozabawić życia 16-letnią Olę Koliyszakównę z tejże wsi. W tym celu Saj zaopatrzył się w obcięty karabin francuski i gdy Koliyszakówna wracała wieczorem do mie-

szkania strzelił do niej, lecz chybił. Następnego dnia Władysław Saj odniósł na posteronku w Olechnowiczach karabin, mówiąc, że go znalazł. Powodem próby zabójstwa był zawód miłośnika.

## Święto mieszczaństwa i wielka rewja rzemiosła polskiego w Warszawie



Ogólny rzut oka z góry na plac Kraśnicki, na którym stoi odsłonięty pomnik płk. Jana Kilińskiego, otoczony wieńcem sztandarów poszczególnych kongregacyj rzemieślniczych.



Ogólny rzut oka na moment uroczystego odsłonięcia przez prezydenta m. st. Warszawy tablicy pamiątkowej ku czci Józefa Sierakowskiego. Wśród lasu sztandarów wszystkich cechów widnieć algorytmiczne symbole rzemiosła polskiego.

# Po raz pierwszy wielka sensacja

# PAN POTĘPIENIEC

naprowadzona najwyższymi odznaczeniami za NAJLEPSZY SCENARIUSZ I GRY AKTORSKIEJ

W roli tytułowej światowej sławy mistrz ekranu **Wiktor Mac Laglen**

użiś premiera! KOLOROWY DODATEK p. t. „Japońskie laleczki” oraz najnowsze aktualia w nadprogramie. Początki punktualnie 4, 6, 8 i 10,15.

**HELIOS** 50 milionów ludzi uznało za najpiękniejszy film świata!

# Czarny Anioł

(Dzieje miłości).

W rol. gł. genialne trio miłośców **Fredric MARCH, Merle OBERON Herbert MARSHALL**

Film, który pozostanie w sercu i pamięci na zawsze.

Nadprogram: Atrakcje oraz aktualia. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10,15

**GIĘDŁA WARSZAWSKA**

Z dnia 21 kwietnia 1936 r.

**DEWIZY:**

Belgia 89,90 — 90,08 — 89,72.  
 Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.  
 Holandia 360,45 — 361,17 — 359,73.  
 Kopenhaga 117,30 — 117,59 — 117,01.  
 Londyn 26,27 — 26,34 — 26,20.  
 Nowy Jork 5,31 1/4 — 5,32 1/2 — 5,30.  
 Nowy Jork kabeł 5,31 1/2 — 5,32 1/4 — 5,30 1/4.

Oslo 132,00 — 132,33 — 131,67.  
 Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.  
 Praga 21,96 — 22,00 — 21,92.  
 Sztokholm 135,45 — 135,78 — 135,12.  
 Szwajcaria 173,18 — 173,52 — 172,84.  
 Hiszpania 72,58 — 72,73 — 72,43.

Tendencja mocna.

**AKCJE:**

Bank Polski 94,75 — 94,50.  
 Węgiel 11,00.  
 Lipop 8,25.  
 Ostrowiec 25,50.  
 Starachowice 25 1/2 — 26 1/2 — 26 1/4.  
 Tendencja niejednolita.

**PAPIERY PROCENTOWE:**

3% inwestycyjna 1 i 2 emisji 70,00.  
 Konwersyjna 74,50.  
 Premjowa dolarowa 49,75 — 49,50.  
 Stabilizacyjna 61,75 — 62,00 — 62,25 ost. drobny.  
 Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów słabsza.

## NOTATKI RADJOWE

**ZGADNIJ KTO GRA I ŚPIEWA.**

Radjowa zagadka muzyczna.

W dniu 22. 4. o godz. 16,25 radiostacja warszawska nadaje interesującą zagadkę muzyczną, która polegać będzie na tem, że radiosłuchacze będą mieli do odgadnięcia nazwiska wykonawców.

Pierwsze litery tych nazwisk dadzą w rezultacie nazwę tańca polskiego. Jako nagrody przyznano zostało 40 fotografii występujących przed mikrofonem artystów, z ich autografami.

## „RAZ NA WIDELEC“.

Szopka radjowa.

W radjowym tygodniu jubileuszowym, w którym nadaje Polskie Radio szereg audycji atrakcyjnych, nie zabraknie również arcywesołej szopki radjowej — „Raz na widelec”, w opracowaniu red. Tadeusza Strzelskiego. W szopce tej znajdują radiosłuchacze popularne postacie, znane im przez mikrofon oraz różnorodne wydarzenia radjowe w oświetleniu satyrycznym i humorystycznym. Początek audycji o godz. 20,15.

## Programy radjowe

**WILNO**

Środa, dnia 22 kwietnia 1936 r.

- 6.00 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny: 7.30 Program dzienny 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka polska z płyt z Warszawy. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Radjo w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej. 12.35 1000 taktów muzyki, wyk. Ze spól Rachonia. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Muzyka popularna (płyty) 14.15 — 15.15 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert w wykonaniu ork. 57 p.p. pod dyr. por: A: Szalkowskiego: 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.25 Zagadki muzyczne. 17.00 Dyskujemy. 17.20 Koncert reprezentacyjny Rogośni Warszawskiej. 19.20 Skrzynka ogólna, listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski. 19.30 Program na czwartek. 19.40 Koncert reklamowy. 19.50 Piosenki Legionowe (płyty). 20.00 Wiadomości sportowe ogólne. 20.05 Pogadanka aktualna. 20.14 Myśli radjo. 20.15 Szopka radjowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim. 21.00 XXXIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Miniatury poetyckie. 22.15 o są wspomnienia, ulubione melodie z minionych 10-ciu lat. 23.25 Wiadomości meteorologiczne.

## WARSZAWA

- Czwartek, dnia 23 kwietnia 1936 r.
- 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek szkolny. 13.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 „Wciąż bez wąsów” — audycja dla dzieci. 16.15 Sonata G-Dur Henryka Malcera. 16.45 Dowcipy radjowe — red. Jan Piotrowski. 17.00 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Krakowskiej. 18.30 Sąd nad sportem — zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R. 19.43 Wywiad z uczestnikami uprowadzenia więźniów politycznych. 20.00 Koncert symfoniczny Orkiestry broadcasting angielskiego. Transmisja z Wiednia. 20.50 Dzieńnik wieczorny. 20.59 Co myśla o radjo. 21.25 „Wakacje w Nohant” — słuchowisko. 21.35 Nasze pieśni. 21.55 Wywiad. 22.00 Godzina radiosłuchacza. 23.00 Wiadomości sportowe. — 23,10 Muzyka taneczna.

## CASINO

Niesamowite monumentalne arcydzieło, nie mające precedensu w dziejach filmu „**JASNOWIDZ**” Słynny bohater — „Niewiódziały” — **CLAUDE RAINS** oraz bohaterka największych filmów niesamowitych **FAY WRAY** w rol. gł. Ani książka, teatr, radio, żaden film nie pokusił się na tak potężną emocjon. w swej groźnej realizacji... Bogaty nadprogram.

## REWJA

Balkon 25 r. Premjera Nr. 70 p. t. **To ostatnia niedziela!** Arcywesoła nowa przeboja w rewji z udziałem gwiazdek publiczności, światowego komika, **Aleksandra Gronowskiego**, czarującego wodewilistki **Lu Wilczyńskiej**, piosenkarską **Leona Leskiego** i Eng. **Rawskiego**, oraz pugetualnie występujących **Z. Szajdzińskiej**, **M. Marskiego** i **duetu tanecznego ENNI and CONSTANTI**. A n o n s. Już w nast. progr. (od pon. 27.VI) wystąpi znakomita **Barbara Halmirska**, komik, reżyser operetkowy i kier. art. rewji stołecznych **Stanisław Słowiński** oraz najlepsi w Polsce wykonawcy tańców rosyjskich **fenia mensaluy** duet tan. „Gronowskich”.

## Polskie kino „ŚWIATOWID”

Mickiewicza 9. Dział po raz pierwszy w Wilnie wielka komedia muzyczna p. t. **„W pogoni za szczęściem”** Humor. Muzyka. Taniec. Tempo. Komizm sytuacji — oto to tego rewelacyjnego filmu. W rol. gł. **Harold Paulsen, Ursula Grabley i Adela Sandrock**. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

## MYTOL



Km. 178/34.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6-go rewiru, urzędujący w kancelarii swojej w Wilnie, przy ulicy Mała Pohulanka nr. 13/2, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 kwietnia 1936 roku o godzinie 10-tej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie, przy ulicy Wielkiej nr. 66 odbędzie się sprzedaż 7 przetrzagu publicznego ruchomości, skła dających się z płaszczu karakułowego, należących do firmy Chajja Fajn, oszacowanego na sumę zł. 2.000,— na zaspokojenie wierzytelności Hirsza Zakowicza.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji pod adresem wyżej wskazanym.

Wilno, dnia 20 kwietnia 1936 r.  
 Komornik Sądowy.

## Lekarze

**Dr. Zygmunt KUDREWICZ** choroby weneryczne — syfilis, skóra i mocznicy. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

## Kupno i sprzedaż

Sadzonki świerku posp. 3 l. po 4 zł. za 1000 szt. loco stacja Podbrodzie, opakowanie po kosztach własnych, sprzedaje Nadleśnictwo Ornany Michała Hr. Tyszkiewicza.

**Drzewka owocowe o silnym zakorzenieniu** autostawki, oliwki „krasny skrut”, grzyźtynki inflanckie wssnej hodowli po cenie od 1 zł. do 1,50 do sprzedania. Informacje w aptece Zajączkowskiego Witoldowa 22 m. 1 telefon 1446.

**SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE** Spółdzielnia Chreścijan, Wilno, TROCKA 6. Poleca różne meble własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

Sprzedaję - kupię **NIERUCHOMOŚĆ NAJLEPIEJ** przez Spółdzielnię „PRA CUM”, Wilno, Wileńska 29 m. 3.

## Lokale

**Pokój z niekrepującem wejściem, duży słoneczny.** Telefon, łazienka od 1 maja do wynajęcia. Zygmunowska 22 m. 1. Tel. 6-40.

**Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, 1 p., z wszelkimi wygodami, oraz 3-rzy pokojowe z wygodami III p., Lubelska 6**

**Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, ciepłe i słoneczne z wszelkimi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7.**

**Poszukuje 2-3 pok. kuchnia, łazienka, elektryczność, nie wśródmieściu. Oferta do Adm. „Słowa” B. U.**

## Letniska

Letniska w maj. umebł. w pobl. Jaszun nad Mereczanką różnej wielk. Nadają na pensjonat. Inf. I Spółka Parcel., Mickiewicza 15, telef. 5 45.

## Poszukuję pracy

**Francuzka rodowita** przyjmie kondycję na lato korepetycji i wychowania. Adres w Administracji „Słowa”.

**SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny** przyjmuje dżury do chorych. Zastrzyki, banki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Ludwiska Nr. 12 m. 19. Kreniowa.

**PRACZKA** — żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Polocka 9—12

**Młoda osoba** poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

**BIEDNA WDOWA** z 3-giem dziećmi prosi o jakikolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szyć domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17—5.

## Praca zaofiarowana

**Wychowawczyni do dzieci 3 i 4 lata** na wieś potrzebna. Pożądana konwersacja francuska Wiadomość: ul. Sw. Jacka 3 m. 1

**Poszukuję służącą do wszystkiego z dobrym gotowaniem.** Świadectwa i referencje obowiązkowe. Adres: Wileńska 2 m. 17

## Różne

**LISTY NA LITWĘ** przesyła szybko akuratnie biuro L. Talc, Łotwa, Riga. Pasta Kaste Nr. 511. Na odpowiedź zaliczyć znaczek pocztowy na 55 gr.

**W SUCHEJ LESISTEJ OKOLICY** poszukuje pokoju ze skromnym utrzymaniem (dłta) dla 73-letniej staruszki, ewentualnie na stałe. Oferty z warunkami: Red. „Słowa” dla R. R.

**PORADNIA ZAWODOWA** dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgnarki, wychowawczynie, instruktorki szyćcia i gotowania, poszukuje: pielęgnarki i wychowawczynie z akcją czeniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej.